KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXIII. SOSNOWIEC, ŚRODA 27 LIPCA 1932 R. Nr. 173.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. miesięcznie (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

ZNIESIENIE STANU WYJĄTKOWEGO

W BERLINIE I BRANDENBURGJI.

BERLIN, 26.7. Dziś o g. 12 w południe ukazał się dekret prezydenta Hindenburga, znoszący stan wyjątkowy w Berlinie i Brandenburgji.

Pomimo zniesienia stanu wyjątkowego pozostaje w mocy zakaz ukazywania się niektórych czasopism opozycyjnych. Dziś w nocy w Berlinie nastąpiło kilka poważniejszych zajść. W dzielnicy północnej ostrzeliwano z okien samochody policyjne. Policja odpowiadała na ogień. W dzielnicy Neuköln komuniści usiłowali wznieść barykady, lecz byli rozpędzeni. Kilkadziesiąt osób aresztowano. Pozatem w całem mieście odbywało się oblewanie i podpalanie słupów ogłoszeniowych. Straż ogniowa była wzywana do 40 tego rodzaju wypadków. W kilkudziesięciu punktach miasta tłum pozdzierał wywieszone sztandary hitlerowskie, które porwano na strzępy.

W Düsseldorfie nastąpiło starcie bojówki hitlerowskiej z „Żelaznym Frontem". Sześć osób pokłóto nożami.

W Kolonji nad Renem hitlerowcy napadli grupę robotników, którzy nie chcieli odpowiedzieć na powitanie faszystowskie. Jednego z nich zabito, a czterech ciężko pokaleczono nożami. To samo zdarzyło się w Koblencji.

TRYBUNAŁ RZESZY PO STRONIE PAPENA.

BERLIN.26.7. Trybunał stanu Rzeszy odrzucił wniosek b. rządu pruskiego o wydanie tymczasowego zarządzenia, wstrzymującego wykonanie dekretu prezydenta Hindenburga w sprawie wprowadzenia komisarza rządowego w Prusach.

W uzasadnieniu orzeczenia prezes trybunału podkreślił, że stan faktyczny, przedstawiony przez pełnomocnika b. ministrów pruskich, nie daje dostatecznych powodów do wydania tymczasowego zarządzenia. Pozatem przychylenie się do wniosku b. rządu pruskiego kolidowałoby z dekretem prezydenta Rzeszy o zaprowadzeniu stanu wyjątkowego w Prusiech i wywołałoby poważne następstwa polityczne.

BERLIN, 26.7. Wyrok trybunału lipskiego, odrzucający b. ministrów pruskich i wczorajsze zebranie komisji kontrolnej Reichstagu są żywo komentowane w kołach politycznych Berlina.

T. zw. komisja kontrolna, jest to instytucja działająca w czasie rozwiązania parlamentu. Wczorajsze posiedzenie, silnie zdekompletowane, uchwaliło trzy wnioski zwracające się przeciwko ostatnim zarządzeniom rządu Rzeszy. Praktycznego znaczenia nie będzie to jednak miało żadnego.co wynika wyraźnie z oświadczeń obecnych na posiedzeniu kanclerza von Papena oraz ministrów von Gayla i Schleichera.

Minister spraw wewnętrznych Rzeszy v. Gayl w krótkiem przemówieniu odmówił komisji kompetencji do rozstrzygania kwestyj natury kostytucyjnej.

„DOM LIEBKNECHTA"

BERLIN, 26.7. Wczoraj obiegały w Berlinie rozmaite pogłoski na temat obsadzenia centrali partji komunistycznej Niemiec w „Domu Liebknechta". Dotychczas nie udało się wyjaśnić tajemnicy tej akcji gen. Rundstedta.

Według przedstawienia sprawy przez Biuro Wolffa chodzić miało o nieporozumienie wykonawczych organów policji. Faktem jest, że funkcjonarjuszom zarządu partji komunistycznej przedłożony został pisemny nakaz przeprowadzenia rewizji i obsadzenia gmachu. Pracownicy partji musieli do godz. 6 po południu opuścić biura, w których przeprowadzono rewizję. Następnie rozkaz został odwołany i oświadczono, że jedynie okazała się potrzeba wzmocnienia posterunków przed „Domem Liebknechta".

Jak oświadcza obecnie oficer, pełniący funkcje referenta prasowego dowództwa okręgu wojskowego Reichswehry, — wzmocnienie posterunków przed centralą partji komunistycznej okazało się konieczne z tego względu, ponieważ stwierdzono, iż przechowywane w gmachu zabronione ulotki przetransportowywane są samochodami gdzieindziej. Z tego powodu zarządzono nad „Domem Liebknechta" ścisły nadzór.

Przy sposobności akcji wczorajszej okazało się, że w „Domu Liebknechta" niema poprostu żadnego śladu ważnych biur partji komunistycznej. Dom stoi przeważnie próżny, ponieważ partja komunistyczna, licząc się z uznaniem jej za nielegalną, przekształciła już zupełnie swój aparat. W centrali znajdują się tylko zupełnie podrzędnego znaczenia biura, których opieczętowanie w razie zakazu partji będzie bez znaczenia.

Komuniści niemieccy przygotowali swoje zejście do podziemi i nastawili się na nielegalną egzystencję.

Samolot z Hitlerem nad Polską

Prowokacje niemieckie nad granicą.

O niesłychanej prowokacji donoszą z Augustowa.

Oto w dzień po pobycie Prezydenta Rzeczypospolitej na święcie ułanów Krechowieckich w Augustowie ukazał się nad tem miastem samolot niemiecki, który lecąc na znacznej wysokości poszybował w stronę Suwałk, gdzie właśnie w owym dniu znajdował się P. Prezydent Rzeczypospolitej na święcie 2 p. ułanów Grochowskich.

Nie dolatując do Suwałk samolot zawrócił i w powrotnej drodze przeleciał nad granicą polsko-niemiecką w powiecie suwalskim, poczem zniknął w Prusach Wschodnich.

Nie przebrzmiała jeszcze wieść o tej niesłychanej prowokacji, gdy oto z drugiego krańca Polski z nad granicy niemieckiej nadchodzi wiadomość o podobnej historji, co pozwala mniemać, że obie związane są nicią wspólnego rozkazu.

Oto dnia 19 lipca o godz. 16.40 na północ od miejscowości Rosko w powiecie czarnkowskim przeleciał granicę polską tuż nad rzeką Notecią jednopłatowiec niemiecki i lecąc na wysokości zaledwie 100 mtr. skierował się następnie na południowy-zachód na Wronki i Drawski Młyn. Samolot miał literę D i Nr. 5565.

O godz. 17.40 drugi jednopłatowiec pasażerski o dwóch kabinach ze znakiem D 1720 na wysokości około 500 mtr. przeleciał w tem samem miejscu granicę i Noteć, poczem wziął kurs w tym samym kierunku co pierwszy samolot, a następnie na miasto Miały, skąd zawrócił do Niemiec w kierunku Frankfurtu nad Odrą.

Według posiadanych informacyj drugim samolotem leciał Hitler, który tego dnia w godzinach popołudniowych wygłosił przemówienie na wiecu przedwyborczym w Pile, a wieczorem po przeleceniu nad granicą polską przemawiał we Frankfurcie.

Ten bezceremonjalny spacer lustracyjny Hitlera nad obszarem polskim jest dla nas najlepszym dowodem, że odwet niemiecki przygotowany jest z całym cynizmem.

Hitler jest na tyle pewny siebie, że bada miejsca, przez które krzyżacka rękawica zbrojna będzie zamierzała wykonać pierwsze uderzenie.

Naczelnik wydziału

WIELKIEGO PRZEMYSŁU.

WARSZAWA, 26.7. (Tel. wł.) Naczelnikiem wydziału wielkiego przemysłu w Min. przemysłu i handlu został inż. Szczepan Dembowski.

URLOPY

CZŁONKÓW RZĄDU.

WARSZAWA, 26.7. Urlopy polityczne dobiegają końca. W tych dniach, z końcem bieżącego tygodnia, lub w pierwszych dniach następnego, wraca z Wileńszczyzny premjer Prystor. Nie jest jeszcze ustalone, czy premjer przed objęciem urzędowania weźmie udział w uroczystościach — „Święta morza" w Gdyni. Nie jest wykluczone, że premjer w sobotę powróci do Warszawy i stąd wyjedzie do Gdyni.

W sobotę 30 wracają również z wycieczki na fjördy norweskie prezes płk. Sławek oraz ministrowie Jędrzejewicz i Boerner, wicemin. Starzyński. Wszyscy wezmą również prawdopodobnie udział w uroczystościach gdyńskich.

Z Krynicy powraca w tych dniach minister spraw wewnętrznych Pieracki.

Powrót marsz. Piłsudskiego nastąpić ma również w pierwszej połowie sierpnia.

Z ministerstwa skarbu wyjadą obecnie na urlop min. Jan Piłsudski oraz wicemin. prof. Kozłowski. Wracają natomiast z urlopów wiceministrowie Starzyński i Koc. Wicemin. Jastrzębski spędza swój urlop w Druskienikach.

Szczegóły paktu polsko - sowieckiego

8 punktów umowy o nieagresji.

MOSKWA, 26.7. Jak już donosiliśmy, w komisarjacie spraw zagranicznych w Moskwie podpisany został polsko-sowiecki pakt o nieagresji.

We wstępie pakt stwierdza, że pokojowe stosunki między Polską a Sowietami stanowią ważny czynnik w zachowaniu pokoju powszechnego. Jakkolwiek jest to jasnem samo przez się, wyraźne tego stwierdzenie należy uznać za pożyteczne.

Traktat ryski pozostaje nadal podstawą we wzajemnych stosunkach i wszelkich zobowiązaniach. zaś pakt o nieagresji uzupełnia pakt Litwinow—Patek, będący rozwinięciem paktu Kelloga. Pakt jest obręczą pokojową między Polską a Sowietami. Pierwszą jest traktat ryski ,drugą protokół moskiewski do paktu Kelloga z r. 1929. trzecią pakt o nieagresji z r. 1932.

Właściwą treścią umowy jest art. 1 i 2. Obie strony stwierdzają w nich mianowicie, że wyrzekają się wojny. jako narzędzia polityki i zobowiązują się wzajemnie powstrzymać się od wszelkiego działania agresywnego. Pojęcie napastnika jest tu określone w sposób nie pozostawiający wątpliwości. Czynnością napastniczą są akcje, naruszające całość terytorjalną kontrahenta, nawet wówczas, gdyby działanie takie doszło do skutku bez wypowiedzenia wojny i wszelkich jej przejawów.

Art. 2 mówi o nieokazywaniu pomocy państwu, które napada na jednego z kontrahentów. Gdyby jedno z państw, zawierających traktat, wystąpiło agresywnie w stosunku do państwa trzeciego — przysługuje drugiemu państwu prawo wypowiedzenia traktatu. Mamy tu do czynienia z reasekuracją. Polega ona na zobowiązaniu się do neutralności w razie napaści ze strony trzeciego państwa.

Art. 3 zobowiązuje obydwie strony do nie brania udziału w porozumieniach o akcji agresywnej w stosunku do stron.

Art. 4 głosi, że przepisy paktu nie ograniczają praw i zobowiązań obu stron, wynikających z wszelkich umów. podpisanych przez te państwa przed wejściem w życie paktu, o ile te umowy nie zawierają w sobie elementu agresywnego wobec jednego z tych państw.

Art. 5 przewiduje koncyljację w razie mogących powstać sporów.

Art. 6 konieczność ratyfikowania traktatu.

Art. 7 głosi, że umowa zawarta jest na 3 lata z automatycznem przedłużeniem na 2 lata, o ile nie nastąpi wypowiedzenie jej z terminem 6-miesięcznym.

Ostatni art. 8 jest natury technicznej. Stwierdza on, że umowa została podpisana w dwóch identycznych tekstach: w języku polskim i rosyjskim.

O POLSKO - SOWIECKI

TRAKTAT HANDLOWY.

WARSZAWA, 26.7. W związku z podpisaniem polsko-sowieckiego paktu o nieagresji, w kołach finansowo-gospodarczych Warszawy szeroko omawia się sprawę konieczności rozpoczęcia rokowań z Sowietami o zawarcie traktatu handlowego.

Pogłoski o tem, że w konsekwencji podpisania paktu o nieagresji nastąpią oficjalne rokowania handlowe między oboma krajami, potwierdzają się.

Podobno w chwili obecnej prowadzi się już wstępne prace przygotowawcze, polegające na badaniu potrzeb przemysłu i eksporterów.

Triumf kpt. Bajana w Zurichu

Druga katastrofa kpt. Orlińskiego.

ZURICH, 26.7. Drugi dzień międzynarodowego meetingu lotniczego stał się wielkim triumfem kpt. Bajana.

Najważniejszą konkurencją wczorajszego dnia był lot ponad Alpami o puhar Fischera. Do konkurencji tej stanęło ośmiu zawodników, między którymi znajdował się polski lotnik. Pierwsze miejsce zdobywa bezapelacyjnie kpt. Bajan, uzyskując wspaniały czas 59 minut 48 i pół sekundy. Drugim był Holender Berich z czasem 1 godzina 4 minuty.

W trzecim dniu zawodów odbył się wyścig maszyn wojskowych. W konkurencji tej również triumfuje kpt. Bajan, zajmując drugie miejsce na 16 startujących. Wyścig ten o puhar Echarda odbywał się na trasie Dübendorf — Thun — Belinzona i wymagał niezwykłych umiejętności lotniczych. Samoloty z punktu od startu biorą mordercze tempo, które na poszczególnych odcinkach wynosiło przeszło 300 klm. na godzinę.

Kpt. Bajan wystartował na samolocie polskiej konstrukcji P XI, który wspaniale zdał egzamin swej sprawności. Na odcinku Thun — Belinzona rozwinął szybkość olbrzymią, bo sięgającą 350 km. na godzinę. Nie zajął pierwszego miejsca tylko dlatego, że wskutek pomyłki zrobił niepotrzebnie kilka zakrętów, które opóźniły jego przylot.

Pierwszy przybył Jugosłowianin Sinkicz w czasie 68.38,2 minut, drugi kpt. Bajan z czasem 71.16.6 min.

DUEBENDORF, 26.7. Wczoraj około godz. 10 wiecz. z lotniska wiedeńskiego wystartował kpt. Orliński do Dübendorfu, aby zdążyć jeszcze na meeting lotniczy do Zurichu.

W okolicach Insbrucku motor zaczął źle działać i, bojąc się katastrofy kpt. Orlińsk zmuszony był lądować. W czasie lądowania maszyna została poważnie uszkodzona, lotnik zaś odniósł lekkie obrażenia.

Wobec niemożności dostarczenia natychmiast kpt. Orlińskiemu nowej maszyny, start jego w Zurychu należy uważać za bardzo wątpliwy.

Godzi się tu zaznaczyć, że kpt. Orlińskiego od pewnego czasu prześladuje pech. Wczorajsza katastrofa jest już drugą z rzędu przed meetingiem w Zurichu.

Obłąkany

WYMORDOWAŁ RODZINĘ.

WROCŁAW, 26.7. Dziś we wczesnych godzinach porannych straż ogniowa w Ellguth zaalarmowana została pożarem domu siodlarza Lindnera. Gdy strażacy wyważyli zamknięte drzwi domu i weszli do wnętrz, oczom ich przedstawił się mrożący krew w żyłach widok.

Na łóżku leżały w kałuży krwi żona Lindnera, Joanna, obok niej zamężna córka, Alborn, zaś w drugim pokoju 80-letnia matka Lindnera, Paulina.

Ze wszystkich okien pokojów, położonych na piętrze, buchały kłęby dymu. Ogień został podłożony w 10 miejscach.

Lindnera początkowo nie można było znaleźć. Dopiero po stłumieniu ognia, gdy strażacy weszli na strych, ujrzeli go wiszącego na stryczku.

Sprawcą mordów był Lindner, który opanowany został jakimś szałem zbrodni. Przemawia za tem szereg faktów, jak np., że zabił wielkiego psa, którego trupa ułożył obok zwłok żony, dalej znaleziono na strychu koszyk, w którym znajdowały się pozarzynane gęsi oraz drugi koszyk z zabitymi królikami.

Mąż warjat

PORANIŁ ŻONĘ.

Krzyk rozpaczliwy, zduszony i — chlustające olbrzymią fontanną krwi runęła na chodnik ulicy Przechodniej w Warszawie jakaś starsza kobieta.

Zbrodniarza, który pochylił się nad nią, aby zadać nowy cios jednym z dwu noży trzymanych w rękach, rozbroili tragarze.

Przybyła policja. Pogotowie. Zbrodniarzem okazał się umysłowo chory 67-letni Mordka Halpern, ofiara zbrodni — jego żona 59-letnia Sura Halpern. Obydwoje zamieszkali w domu nr. 2 przy ul. Przechodniej. Halpernową, ze straszliwą raną szyi przewieziono do szpitala na Czystem.

Mordka Halpern cierpiał od dłuższego czasu na pomieszanie zmysłów. Początkowo żona, która była właścicielką małego sklepiku z cytrynami i czosnkiem, trzymała chorego w różnych szpitalach dla obłąkanych, ostatnio w zakładzie na Pomorzu, skąd, nie mając możności dalszego płacenia, wskutek rozpaczliwie złych interesów, musiała go zabrać do domu.

Halpern zachowywał się naogół spokojnie, a tylko powtarzał stale: Nie chcę mieć żony żydówki!

Z tym samym okrzykiem rzucił się wczoraj rano, około godziny 5 na zdążającą do swego sklepiku żonę. Skąd wydostał dwa noże narazie nieustalono. Halpernowa oprócz chorego męża, utrzymywała jeszcze czworo dzieci.

Pogoda na dziś.

Stopniowy wzrost zachmurzenia ze skłonnością do burz i deszczów. Chłodniej. Temperatura w ciągu dnia około 20 stopni. Słabe wiatry południowe, potem umiarkowane południowo-zachodnie.

Kto będzie czynnikiem decydującym?

Zapowiedź rozgrywki w BB.

WARSZAWA, 26.7. Wiadomość o zamierzonem usunięciu się marsz. Piłsudskiego na czas dłuższy z czynnego życia politycznego wywołała w kolach sanacyjnych wielkie poruszenie. Chodzi o to, kto objąłby w przyszłości rolę czynnika decydującego.

Powszechnie zdają sobie w sanacji sprawę z tego, że czynnikiem tym nie będzie żadna jednostka, a tylko jedna ze zorganizowanych grup politycznych. Mimo zewnętrznego spokoju, za kulisami już teraz zaczęła się rozgrywka. Do rozgrywki stają trzy grupy: t. zw. grupa gospodarcza, grawitująca ku Zamkowi, lewica radykalna („Przełom", Moraczewski, Ciszakowcy) i t. zw. „Prystorjanie".

Wyrazem tej walki są z jednej strony zaostrzone ataki sanacyjnej lewicy na kapitalistyczne tendencje w rządzie, z drugiej kampanja przeciw „Przełomowcom" Gazety Polskiej, która piórem S. Matuszewskiego stara się odgrodzić od pół-komunistycznych haseł lewicy bebeckiej. Zanosi się na to, że dojdzie do kompromisu między grupą gospodarczą a pułkownikowskim obozem p. Prystora. Niektórzy z lewicowców sanacyjnych zapowiadają, że w takim wypadku będą zmuszeni do opuszczenia szeregów obozu rządowego.

Wyjaśnienia sytuacji — jak twierdzą poinformowani — należy oczekiwać w drugiej połowie sierpnia.

Sen. Borah rozwija swój plan

skreślenia długów europejskich.

WASZYNGTON 26.7. Sen. Borah zdaje sobie sprawę z tego, że plan jego napotka na pewnego rodzaju opór Stanów Zjednoczonych, przekonany jest jednak, że szerokie masy opinji publicznej są za tym planem, którego celem jest istotnie zamiana długów na dobrobyt. W tym celu sen. Borah wysuwa myśl, aby Stany Zjednoczone prowadziły rokowania nie na podstawie zdolności płatniczej dłużników, lecz na podstawie zdolności do „przyjmowania wywozu Stanów Zjednoczonych".

Ponieważ dla opinji publicznej byłoby wielką niedorzecznością, gdyby konferencja nie zajęła się sprawami długów wojennych, odszkodowań, taryf i w miarę możności rozbrojenia, sen. Borah wolałby, aby konferencję tę zwołała nie Liga Narodów, ale Stany Zjednoczone lub inne jakieś wielkie mocarstwo.

„New York Times" dowiaduje się ze źródła miarodajnego, że sen. Borah złożył swe oświadczenie bez uprzedniego zasięgania rady w Białym Domu, lub departamencie stanu. Pragnie on, aby w przyszłej konferencji wzięła również udział Rosja. Odbycie tej konferencji będzie jednak trudne przed listopadowemi wyborami na prezydenta Stanów Zjednoczonych. Według sen. Boraha, narody winny obecnie zjednoczyć się, jeżeli depresja nie ma trwać nadal.

Niemcy przyłączają się

do paktu zaufania.

LONDYN, 26.7. Niemiecki charge d'affaires hr. Bernsdorf zawiadomił wczoraj rano Foreign Office, że Niemcy postanowiły przyłączyć się bez zastrzeżeń do angielsko-francuskiego paktu zaufania. Oprócz Wielkiej Brytanji i Francji do paktu przyłączyło się już obecnie 6 państw, a mianowicie: Włochy, Belgja, Polska, Węgry, Jugosławja i Niemcy.

BERLIN, 26.7. Wiadomość o zgłoszeniu przez Niemcy gotowości przystąpienia do paktu konsultatywnego francusko - angielskiego uważana jest przez całą prasę jako fakt niezwykłej doniosłości.

„Vossische Zeitung" oczekuje, że Niemcy przez swój akces uchylą niebezpieczeństwo wytworzenia się rozbieżnych frontów w łonie państw europejskich. Pakt obecnie, zgodnie z intencją rządu angielskiego, mieć może tylko na celu wytworzenie wewnątrz Europy przyjaznej atmosfery przy kontynuowaniu rozmów nad kwestjami, poruszonemi w Lozannie.

Hugenbergowski „Lokal-Anzeiger" pisze: „Opinja niemiecka uważać musi decyzję rządu Rzeszy za niespodziankę. Pakt konsultatywny jest tylko częścią specjalnej umowy francusko-angielskiej, zawartej w Lozannie i stanowi de facto zobowiązanie, które rząd Rzeszy postawić musi w obliczu niebezpieczeństwa, iż zgodzi się na traktowanie najważniejszych zagadnień politycznych Niemiec na podstawie porozumienia francusko - angielskiego".

W tonie ostrzegawczym „Deutsche Tageszeitung" oświadcza: „Koła berlińskie nie powinny ostatecznie zapominać, że Waszyngton i Moskwa nie są całkowicie uspokojone co do tendencyj, jakie posiada nowy pakt europejski".

Z miarodajnych kół niemieckich Biuro Conti wyjaśnia, że przed wyrażeniem zgody swej na przystąpienie do paktu, rząd niemiecki otrzymał w drodze dyplomatycznej zapewnienie, że pakt nie dotyczy zagadnienia długów międzyaljanckich i że nie zamierza do utworzenia frontu państw europejskich przeciw Ameryce.

Koła miarodajne niemieckie podkreślają z naciskiem, że Niemcy, zgłaszając akces do paktu, żadną miarą nie przyjmują na siebie nowych zobowiązań politycznych.

Zmniejszenie się liczby

WEKSLI ZAPROTESTOWANYCH.

WARSZAWA, 26.7. (Tel. wł.) Liczba weksli protestowanych ze względu na coraz większe kurczenie się obrotów gospodarczych, oraz ostrożność banków, znacznie się zmniejszyła.

Według danych urzędu statystycznego w czerwcu rb. zaprotestowano 289,4 tys. weksyi na 63,6 milj. zł., a w maju rb. 322 tys. sztuk na sumę 73 milj. zł., podczas gdy w czerwcu ub. roku liczba weksli protestowanych wynosiła 418,6 tys. sztuk na sumę 99.5 milj. zł.

Znany pisarz Claude Farrere, przy którego kiosku Gorgułow dokonał zbrodni i który sam został ranny, opisuje szczegóły pobytu Gorgułowa na wystawie książki, wreszcie sam moment dania przez Gorgułowa strzałów.

Brednie Gorgułowa

PRZED TRYBUNAŁEM PARYSKIM.

PARYŻ, 26.7 W toku procesu przeciw Gorgułowowi prezydent trybunału Dreyfus omawia obszernie przeszłość oskarżonego, przyczem morderca co chwila wstaje nerwowo z ławy oskarżonych i przerywa mu wykrzyknikami w rodzaju: „Francjo, słuchaj mnie!" poczem próbuje wygłaszać przemówienie o swem apostolstwie, zamiast dawać rzeczowe wyjaśnienia, przerywając co chwila uwagi przewodniczącego.

Morderca wyjaśnia, iż działał w dniu morderstwa podświadomie. Jakiś głos ciągle mu szeptał, że ma zamordować prezydenta Francji a potem umrzeć.

Japonja zamierza rozszerzyć swe władztwo

po Pekin i Tientsin.

LONDYN, 26.7. Półurzędowa agencja japońska „Sinbun-Rengo" donosi, że w posiadaniu sztabu japońskiego znajduje się tajny plan ofsenywy na Mukden, opracowany przez Czang-Sue-Ljanga.

Aby uprzedzić atak chiński — oświadcza agencja — wojskowe władze japońskie uznały za konieczne wkroczenie do prowincji Sze-He. Należy spodziewać się, że operacje wojenne obejmą w najbliższym czasie Pekin i Tientsin.

Powyższy komunikat wywołał wielką konsternację w sferach dyplomatycznych w Szanghaju, gdzie otrzymano wiadomość, że chiński gubernator prowincji Sze-He zarządził pospieszną ewakuację. Niektóre urzędy i wszystkie archiwa mają być przewiezione do Tientsinu na teren koncesji włoskiej, gdzie również zamieszka sam gubernator.

Prasa japońska poświeca wiele miejsca wiadomościom z prowincji Sze-He. Podobno wojska chińskie Czang-Sue-Ljanga wymówiły posłuszeństwo i obecnie grabią Czao-Ljan. Ponieważ informacje o buntach wojsk chińskich są zazwyczaj wstępem do ofensywy japońskiej, informacje te wzbudziły zrozumiałe zaniepokojenie zarówno w Pekinie, jak i w Tientsinie.

LONDYN, 26.7. Korespondent dziennika japońskiego „Osaka" donosi z Czng-Czao, że do komendanta dywizji japońskiej gen. Kobayaki zgłosił się attache ambasady angielskiej w Tokio i zadał cztery następujące pytania:

1) Czy władze japońskie uważają zatrzymanie kapitana Szimoto za sprawę identyczną z zamordowaniem pułkownika Nakamury, co stało się hasłem do zajęcia Mandżurji? 2) Czy wojska japońskie zamierzają zająć Sze-He? 3 Czy są przygotowane na to, że Czang-Sue-Ljang stawi im opór przeważającemi siłami? 4) Gdzie właściwie znajduje się granica między Mandżurją a Chinami?

Gen. Kobayaki uchylił się od odpowiedzi, oświadczając, że nie jest do tego upoważniony.

Korespondent dziennika „Osaka" przypuszcza, iż nieoczekiwane wystąpienie attache angielskiego musi mieć powód głębszy. Prawdopodobnie oficer angielski działał pod naciskiem komisji Ligi Narodów w Mandżurji.

PARYŻ, 26.7. Donoszą z Tokio: Wczoraj kilkuset Chińczyków pod bezpośrednim kierownictwem Czang Sue-Ljanga zaatakował stację Huangti nalinji kolejowej Mukden — Czang Kaj — Konau.

Napastnicy zniszczyli linję telegraficzną i telefoniczną, zburzyli budynki i uprowadzili naczelnika stacji, telegrafiste i dozorcę.

NA WIELE NAS STAĆ?

Dochody skarbowe, preliminowane w budżetach, uchwalonych na r. 1931-32 i 1932-33, okazały się z gruntu nierealne. Wpływy rzeczywiste były i są znacznie mniejsze. Rosną też od paru lat zaległości podatkowe. Z końcem 1928-9 wynosiły one 578 milj. zł. z końcem 1930-31 — 1.097 milj.

Świadczy to niezbicie — że ciężar podatków i opłat, przewyższa u nas siły płatnicze społeczeństwa. Bo śruba podatkowa działa w Polsce nader sprawnie. Wobec olbrzymich odsetek zwłoki i kosztów egzekucyjnych — zalegają z podatkami tylko ci, którzy w żaden sposób ich płacić nie mogą.

Prasa jednak sanacyjna tłumaczy nieustannie, że w Polsce powinności skarbowe są nie tylko w cyfrach absolutnych, lecz i w stosunku do ogólnej sumy dochodu oraz majątku narodowego, niższe niż w reszcie Europy. Zatem wzrost zaległości podatkowych świadczy jedynie o nieustannym u nas jeszcze „wychowaniu państwowem“. Zapewne też dlatego im bardziej się u nas kryzys gospodarczy pogłębia, im większe są deficyty skarbowe, im szybciej topnieje zapas obcych walut w Banku Polskim — tem bardziej w szkołach wkuwa się uczniom do głowy „kult“ i „legendę“. Niestety jednak nie uczniowie płacą podatki. A ich rodzice mimo najwymowniejszych zapewnień, podatki w Polsce są minimalne, z uporem powtarzają, że nie są w stanie udźwignąć nadal ich ciężaru.

Kto tu ma rację — a kto się myli.

Myli się prasa sanacyjna.

Błędną jest z gruntu metoda jej rozumowania.

Błędnem jest bowiem obliczanie ciężaru budżetów państwowych w stosunku do sumy „dochodu narodowego“ a tem bardziej „majątku narodowego“ bez względu na to, z czego się on składa.

Bo po pierwsze obliczenia majątku czy dochodu narodowego są bardzo zawodne.

Pomylił się w tem bardzo rząd i Sejm — ustanawiając w 1924 r. „podatek majątkowy“.

Szacowano wówczas wartość majątków ziemskich wedle cen z 1913 r. — Tymczasem była ona parokrotnie mniejsza. Bo wartość ziemi równa się skapitalizowanemu czystemu z niej dochodowi. Majątek dający 20.000 czystego dochodu jest wart przy stopie procentowej 5 od sta — 400.000. Ale gdy stopa procentowa wzrośnie na 10 proc., jest on wart już tylko 200.000.

W 1924 r. stopa procentowa była 4 razy wyższa niż w 1913. Zatem wartość majątków ziemskich była 4 razy mniejsza. I wskutek tego też okazało się niemożliwem ściągnięcie z własności ziemskiej nałożonego na nią podatku majątkowego.

A jak liczyć dochód gospodarstw włościańskich produkujących przeważnie dla własnej konsumcji? Można się długo i wiele o to spierać, różne obliczeń tych proponować sposoby. Wszystkie one jednak opierać się będą raczej na przypuszczeniach niż na faktach.

Ale co najważniejsze — to to, że podatki, opłaty skarbowe, cła, cenę tytoniu, soli zapałek — trzeba płacić pieniędzmi.

Może gospodarz mieć więcej nawet niż jest konieczne na wyżywienie rodziny zboża, ziemniaków, nabiału, może mieć czysty dochód w produktach spożywczych — a pomimo to może mu brakować pieniędzy nietylko na zapłacenie podatku dochodowego i gruntowego, lecz nawet na kupno soli.

Gospodarka państwowa obciąża pieniężne dochody i pieniężny majątek społeczeństwa, a nie dochody i majątek w naturze.

A jakie jest nasze bogactwo pieniężne w porównaniu z innemi europejskiemi państwami.

Obieg pieniężny wynosi na głowę ludności:

we Francji 591 zł.,
w Szwajcarji 433 zł.,
w Anglji 353 zł.,
we Włoszech 224 zł.,
w Czechosłowacji 150 zł.
w Polsce 52 zł.

Wkłady w kasach oszczędności wynosiły w 1931 r. na głowę ludności w Anglji 398 zł., we Francji 394 zł., w Czechosłowacji 375 zł., we Włoszech 312 zł., w Polsce 37 zł.

A wydatki państwowe wyniosły na głowę ludności w r. 1929-30 — w Polsce 97,4 zł., w Czechosłowacji 185,1 zł., we Włoszech 128,6 zł., we Francji 384,8 zł.

Zatem w Polsce wydatki państwowe były prawie dwukrotnie wyższe od obiegu pieniężnego, a niemal 3-krotnie większe od wkładów oszczędnościowych.

W Czechosłowacji natomiast przewyższały one obieg pieniężny tylko o 24 proc., a były niemal 2-krotnie mniejsze od nagromadzonych oszczędności.

A we Włoszech wydatki państwowe były już mniejsze o kilka procent od obiegu pieniężnego, we Francji zaś obieg pieniężny przewyższał budżet rozchodów państwowych o 52 proc.

Będąc więc jednym z najbiedniejszych w zasoby pieniężne społeczeństw, mamy w stosunku do naszych dochodów pieniężnych i naszego majątku pieniężnego największe w Europie rozchody państwowe.

W porównaniu z najbliższym naszym sąsiadem, z Czechosłowacją obciążały one bardzo nasz dochód pieniężny o 75 proc., a nasz majątek pieniężny o 400 proc.

W 1929 r. wskazywałem na 2300 miljonów jako na maksymalną granicę obciążenia wydatkami państwowemi, jakie może unieść nasze społeczeństwo nie uszczuplając swoich zasobów pieniężnych.

Od tego czasu kapitały nasze zmalały silnie, a jeszcze bardziej skurczyły się wskutek powszechnej zniżki cen dochody pieniężne społeczeństwa.

Obecnie stać Polskę naprawdę na niewiele co większy od 1 i pół miljarda budżet państwowy.

STANISŁAW GRABSKI.

LIST Z KRAKOWA.

Tam, gdzie hejnał rozbrzmiewa...

Wszystkie wielkie miasta wyludniają się w lecie. Kraków — nie! A przynajmniej wcale tego po nim nie znać. Zapewne, że stali mieszkańcy wyruszają gdzieś na wywczasy, ale zaczyna się wtedy zjazd niestałych. pielgrzymka ludności z najodleglejszych krańców Polski. z dalekich Kresów wschodnich i zachodnich. Przybywają. aby skąpać się w krynicy polskiej tradycji i świetności historycznej, zachwycić wspaniałością Wawelu, wzruszyć hejnałem. wsłuchać w ciszę starych krakowskich zaułków, podumać w mroku kościołów.

Ciągną więc sznury na Wawel—wycieczki szkolne, które można poznać po jednakowych berecikach. wycieczki różne i prywatni. niezorganizowani wycieczkowicze. Ktokolwiekbądź jedzie do Zakopanego, Krynicy. Żegiestowa i innych uzdrowisk małopolskich musi zawadzić o Kraków. A kto zna Kraków dawno i dobrze, też nie może sobie odmówić zobaczenia się z nim jeszcze raz. Taki już jest urok tego miasta.

Dawny znajomy Krakowa idzie na Rynek sprawdzić — czy wszystko jest tak samo. jak dawniej I ze wzruszeniem widzi, że nic się nie zmieniło. Sukiennice w wieńcu targu kwiatowego, przekupki pod kolorowemi parasolami, sprzedające warzywa i owoce, malownicze stosy owoców i pstrokacizna chustek. A wśród tego. niczem na placu św. Marka. fruwające gołębie. Jeszcze kwadrans do hejnału. Ale to nic. trzeba pochodzić koło wieży Marjackiej i doczekać się go koniecznie. Bo choćby się go słyszało sto razy. zawsze robi jednakowo wielkie wrażenie.

O ile wzruszeniem napawa nas to, że nic się w architekturze i charakterze starego Krakowa nie zmienia — bo tak być powinno, o tyle z przyjemnością widzi się rozrost Krakowa nowszego. nie zamkniętego w pierścieniu plantów. Kto nie był tu kilka lat. ten będzie zdumiony ilością nowoczesnych pięknych domów w Alei Mickiewicza. Krasińskiego, okolicach placu Kossaka, na Salwatorze i w pobliżu wspaniałego szpitala Sióstr Miłosierdzia, urządzonego według najnowszych wymagań medycyny i techniki. Dzielnice mieszkalne, jak we wszystkich większych miastach, przesuwają się na krańce: historyczne muzy pozostają, jako sanktuarjum dla serca, jako muzeum do zwiedzania. Ale mieszkać przyjemniej jest w dzielnicy o lepszem powietrzu, w mieszkaniu. odpowiadającem wymaganiom higjeny. Dużo słońca, powietrza, balkonów. przybranych kwiatami. gazowe łazienki. To — nowy Kraków, Kraków, który rośnie z dnia na dzień.

O zabytkach Krakowa wszyscy wiedzą. to też należy raczej zwrócić uwagę na to, co się buduje, i to z nadludzkim wysiłkiem, przezwyciężając olbrzymie trudności finansowe. Tak powstał czwarty most przez Wisłę, łączący Kazimierz z Podgórzem. bardzo ważna arterja komunikacyjna. Most. arcydzieło z punktu widzenia technicznego, estetyczny w linjach. trwały w konstrukcji, jest, jak twierdzą fachowcy, jedynym w swoim rodzaju nietylko w Polsce, ale i w Europie. Obecnie buduje się do niego dojazdy, poczem ma być oddany do użytku publicznego, co przy pomyślnej konjunkturze finansowej może nastąpić jeszcze w bieżącym roku. Niestety, o tę pomyślną konjunkturę coraz trudniej...

A z aktualności krakowskich? Gościnne występy w teatrach, wystawy w Pałacu Sztuki. Kraków popiera teatr i sztukę jak mało innych miast. Przecie w czasach występów opery było zawsze — rzecz niebywała! — pełno i to nietylko na występach Ady Sari, ale codziennie. Obecnie, po wyjeździe warszawskiej Bandy, święci trumfy znakomita Mila Kamińska w „Szczęściu od jutra“ i „Kochanku pani Vidal“. W Pałacu Sztuki — wystawa jubileuszowa Wyczółkowskiego. I też pełno.

Jakoś się zapomina o kryzysie, chodząc po starym, kochanym Krakowie. Może dlatego, że się właśnie po to przyjechało. że kłopoty i troski zostawiło się z korzeniami we własnem rodzinnem mieście. Ale taką już mają właściwość te mury, że wydaje się patrząc na nie, że mówią do nas:

— Przetrwałyśmy niejedno, przetrwałyśmy wieki. I te złe czasy przetrwamy!

Haen.

Nowa kompromitacja I.K.C.

”Chryja” czy... „prawdziwa historja”.

W num. 194 „I.K.C.“ na str. 8, czytelnicy tego pisma, pod napisem „Curiosa. — Rewolwer na wystawie księgarskiej“. przeczytali. iż jedna z księgarni krakowskich zdobyła się na niezwykły pomysł reklamowy: na wystawie umieściła trzy flaszki z etykietami doborowej angielskiej wódki. a obok nich książke p.t. „Podziemna dyktatura“. „I.K.C.“ podaje fotografję tej wystawy. a potem tak pisze:

Ale nietylko naklejki na butelkach pociągały wzrok ciekawych. Oto pod tytułem „Dyktator podziemi“ widniało: „przez Adolfa Nowaczyńskiego“. Wtajemniczeni wiedzieli, że Adolf Nowaczyński napisał tylko wstęp do kryminalnej książki. Jednakże reklama uznała za bardziej odpowiednie przypiąć wprost pod tytułem nazwisko Nowaczyńskiego“.

„Wielki paszkwilant polski wystąpił nareszcie w swojej właściwej roli. „Dyktator podziemi prasowych“, Adolf Nowaczyński. pojawił się ze swojem insygnium władzy — rewolwerem. „Rewolwer - brat“ z „rewolwer-blatt‘u“ wstąpił nareszcie na właściwe pole. Pogromca „Tajnego Detektywa“ reklamuje **sensacyjną chryję w zachwyconych peanach.** Postać Al Capone'a fascynuje go i pociąga... A pociąganie jest jakże często skutkiem duchowego pokrewieństwa...“

Tak było napisane w nr. 194, w piątek 15 lipca 1932 r. „Dyktator podziemi“ był sensacyjną chryją.

Bierzemy do ręki następny numer „I.K.C.“ z 16 lipca. Ku naszemu zdumieniu „I.K.C.“ wraca znowu do „Dyktatora“. Na stronicy 9, w dziale: „Teatr, literatura, nauka i sztuka“ czytamy:

„Odkrycie nieznanej Ameryki. Ameryka jest nietylko Ameryką Lindbergha. Edisona. Forda. Jest ona również ojczyzną zabójców małego Lindbergha. wynalazców **genjalnych sposobów przemytu, szefów występku, stosujących w swoim procederze fordowskie metody pracy.**

Ten Nowy Świat mało znany. odkrywa rewelacyjna, a zarazem arcysensacyjna książka p. Omma „Podziemna dyktatura“, niedawno wydana przez Gebethnera i Wolffa. w przekładzie polskim.

Jest to w formie powieściowej ujęty pamiętnik sekretarza Al Capone. Jak w najdziwniejszym kalejdoskopie przesuwają się przed czytelnikiem autentyczne opisy pracy i wyczynów „organizacyj“ zbrodniczych. Tysiączne formy przemytu i produkcji „gorzały“, strustowanie handlu alkoholem. domów publicznych, domów gry, szantaże, uprowadzenia (np. porwanie małego Lindbergha), wojna gangsterów. krwawe rozprawy z aut pancernych karabinami maszynowemi. niezwykłe karjery „króla Chicago“ Al Capone, Jacka Diamonda i innych — **wszystko to ciekawe, żywo i sensacyjnie, a zarazem prawdziwie opisuje „Podziemna dyktatura“.** (Cena zł. 6).

Zestawiając te dwa głosy „Gazeta Warszawska. dodaje od siebie następujący komentarz:

„Mowa o tej samej książce. Przecieramy więc oczy i zapytujemy: jak to właściwie jest z tą „Podziemną dyktaturą“? Czy „chryja“. czy „ciekawa, żywa. prawdziwa“ historja?

Panowie Gebethner i Wolff. powiedzcież, ile ta cudowna przemiana kosztuje. Boć nie łatwo w „I.K.C.“ o reklamę książki. na której widnieje napis: „przez Adolfa Nowaczyńskiego“! Firma „Gebethner i Wolff“ umie jednak pokonywać wszystkie przeszkody...

Dzielna firma!

Z DNIA.

BĘDĄ... KAMIENICE?..

Czytamy w „Wieczorze Warszawskim“:

Przed kilkoma jeszcze laty dozór nad kominami w mieście miała straż ogniowa. Wydano takie zarządzenie jeszcze przed wojną ze względu na bezpieczeństwo pożarowe. Strażacy - kominiarze mieli się nieźle, ale wkrótce przestali działać. Fach kominiarski starym zwyczajem wrócił w ręce wolnych rzemieślników-kominiarzy.

Kominiarze - rzemieślnicy przez pewien czas funkcjonowali tak. jak wszyscy rzemieślnicy: z wolnej ręki. Ale ostatnio ten stan rzeczy zmienił się, bo wprowadzono monopol kominiarski.

Warszawa podzielona została na okręgi. W każdym okręgu jest jeden majster-monopolista. Tylko on ma prawo czyścić kominy swego okręgu. Na czynności jego jest taksa: 30 gr. od przewodu kominowego i po 5 gr. za każde piętro.

Z zabiciem wolnej konkurencji zmieniły się ceny. Dom, który przedtem opłacał 4 zł. za czyszczenie kominów obecnie będzie musiał płacić przeszło 4-krotnie więcej.

Komin czyszczony jest raz na jakieś 6 tygodni. Czeladnik będzie pobierał od majstra-monopolisty około 60 zł. tygodniowo (kominiarz straży ogniowej zarabiał więcej). Kto więc będzie ściągał do kieszeni te tysiączne sumy?

Nie wchodzimy w to. Tworzenie monopolów jest ryzykowne. Jak tak dalej pójdzie zobaczymy w Warszawie monopol malarzy fasad. monopol dekarzy. reperujących dachy. monopol śmieciarzy. wywożących śmiecie i t. d. i t. d.

Dobrze. Ale w czyich rękach będą wtedy kamienice?

GEN SIKORSKI W OBRONIE ART. 231.

Na łamach „Kurj. Warszawskiego“ gen. Wł. Sikorski podkreśla znaczenie art. 231 Traktatu Wersalskiego, który mówi:

Sukces niemiecki w tym względzie byłby nietylko równoznaczny z upokorzeniem zwycięzców 1918 roku, lecz zachwiałby także fundamentem Wersalskiego Traktatu, stwarzając równocześnie nowe a bardzo silne zarzewie odwetu.

Dzisiaj Niemcy wszczynają dyskusje na temat tego artykułu i usiłują się uwolnić nawet od częściowej odpowiedzialności za wojnę.

Rządy sprzymierzone i stowarzyszone oświadczają. Niemcy zaś przyznają, że Niemcy i ich sprzymierzeńcy. jako sprawcy, są odpowiedzialni za wszystkie szkody i straty, poniesione przez rządy sprzymierzone i stowarzyszone oraz przez ich obywateli wskutek wojny, która została im narzucona przez napaść ze strony Niemiec i ich sprzymierzeńców.

Europa, kończy gen. Sikorski. powinna zrozumieć, że jak w r. 1918 narzucono Niemcom pokój. tak obecnie narzucić im trzeba ostateczną pacyfikację i stabilizację polityczną Europy.

Dziesięcioro przykazań NIEMIECKICH.

Wojowniczy i agresywny nacjonalizm niemiecki obmyśla coraz to nowe środki propagandy wśród szerokich mas ludności.

Ostatnio, jak donosi prowincjonalna pograniczna prasa francuska, we wszystkich miejscach publicznych, szkołach i t.d. Nadrenji, rozwieszono dziesięć przykazań, które brzmią:

1) W każdym najdrobniejszym przypadku miej na uwadze interes ojczyzny i rodaków.

2) Pamiętaj, że, nabywając jakikolwiek przedmiot wyrobu zagranicznego, uszczuplasz majątek narodowy.

3) Dawaj zarabiać jedynie robotnikom niemieckim.

4) Nie pohańbisz domu ani warsztatu niemieckiego robotnikiem obcym.

5) Nie będziesz spożywał mięs pochodzenia zagranicznego.

6) Będziesz pisywał jedynie na niemieckim papierze i suszył pismo swoje niemiecką bibułą.

7) Nosić będziesz wyłącznie kapelusze i materjały niemieckie.

8) Siły swe krzepić będziesz mąką niemiecką, niemieckiem piwem i niemieckiem owocami.

9) Pijać będziesz kawę, kakao i czekoladę niemiecką.

10) Nigdy nie będziesz dawał wiary słowom cudzoziemców.

Zwięźle i dobitnie!

UWAGI.

Oburzająca odezwa „PACYFISTÓW“.

Dnia 28 lipca ma zebrać się w Genewie kongres przeciwwojenny.

Zwołanie takiego kongresu — wobec świeżych jeszcze wspomnień okropności wielkiej wojny — byłoby nawet rzeczą pożądaną — gdyby nie różne zastrzeżenia, które wychodzą na jaw już obecnie — na szereg dni przed otwarciem obrad parlamentu pacyfistów.

Okazuje się bowiem, że cały ten kongres jest manewrem komunistycznym, tworem kominternu — mającym na celu wywołanie w całym świecie manifestacyj na cześć Związku Republik Sowieckich.

Jak niezdarnie, jak grubemi nićmi uszyta została ta robota komunistyczna, świadczy fakt, — że, nawet koła pacyfistów, grupujące się wokół socjalistycznego „Robotnika“, wypowiedziały się stanowczo przeciw temu kongresowi.

„Robotnik“ z dnia 19 lipca demaskuje organizatorów kongresu nazywając rzecz po imieniu. A więc kongres organizowany jest przez komunistę Gibortiego, — który zwerbował do pomocy cały szereg wybitnych osobistości, wśród których chętnie znaleźli się pisarze komunistyczni Henryk Barbusse i Maksym Gorkij, literat amerykański Teodor Dreiser, Upton Sinclair i cały szereg innych osób, między któremi znalazł się także Romain Ralland, który, jak pisze „Robotnik“, padł ofiarą krętactwa komunistów.

Rzecz prosta, że kongres pacyfistyczny, organizowany pod takim sztandarem, musi budzić największe zastrzeżenia.

I dlatego zdumienie i oburzenie wywołuje odezwa, rozrzucona po całej Polsce a nawołująca do organizowania odczytów, zebrań, akcesów, artykułów, delegacyj na kongres itd.

Odezwa bierze gorąco w obronę Związek socjalistyczny republik rad — rzekomo zagrożony przez knowania burżuazji całego świata z Francją na czele.

Rzekome przygotowania do wojny z Sowietami odezwa kwalifikuje jako „wyraz powszechnej wśród wielkorządców świata kapitalistycznego nienawiści i trwogi z powodu istnienia państwa, opartego na wrogich kapitalizmowi podstawach“.

Pod odezwą tą widnieje szereg podpisów ludzi zajmujących wybitne stanowiska w sanacji i socjalistów, znanych również na terenie Zagłębia, że wymienimy p. Polewkę, kierownika „teatru robotniczego“ za rządów socjalistycznym w magistracie.

A więc odezwę tę podpisali: Stefan Boguszewski — senator, Władysław Broniewski — literat, Stefan Czarnowski — prof. uniwersytetu warsz., dr. Adam Ettinger, prof. Wolnej Wszechnicy Polskiej, N. Gąsiorowska — prof. Wolnej Wszechnicy Polskiej, dr. Janina Hosiassonówna, Leon Kruczkowski — literat (Kraków), dr. Adolf Lindebaum, Jerzy Pański — redaktor „Przeglądu Socjalistycznego“, Adam Polewka — literat (Kraków), Artur Prędski — literat, dr. Zygmunt Radliński — prof. uniwersytetu warszawskiego, dr. Aleksander Rajchman, docent uniwersytetu warszawskiego, prof. Wolnej Wszechnicy Polskiej, Henryk Starzewski — art. malarz, Teresa Żarnowerówna — art. malarka.

Czy wszyscy z pośród podpisanych znali dokładnie treść odezwy, czy wszyscy wiedzieli dokładnie, że składając swój podpis — firmują działalność Kominternu, działalność, która dla Polski jest szczególnie niebezpieczną.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

ŚRODA 27 LIPCA 1932 R.

11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. 12.20 — Koncert z płyt gramofonowych. 12.40 — Komunikat meteorologiczny. 12.45 — Dalszy ciąg koncertu. 14.00 — Komunikat gospodarczy. 15.00 — Komunikat gospodarczy. 15.10 — Bajeczki Cioci Heli dla dzieci. 15.20 — Intermezzo muzyczne. 15.40 — Pogawędka dla dzieci starszych p.t.: „Za pan brat z przyrodą“ (igraszki zwierząt) — wygł. p. Henryk Wardziała. 15.55 Opowiadanie dla dzieci p.t.: „Psia przyjaźń“ p-g J. Wiktora. 16.05 — Koncert z płyt gramofonowych. 16.40 — „Słowacja a Polska,‘ — wygł. p. Stanisław Kaszycki. 17.00 Koncert popołudniowy. 18.00 — —Inż. Stanisław Nitsch wygłosi „Feljeton wakacyjny“. 18.20 — „Wakacje w puszczy i na jeziorach“ — wygł. p. H. Ładosz. 18.50 — Transmisja koncertu z Ciechocinka. 19.15 — Rozmaitości. 19.30 — Komunikaty Związku młodzieży polskiej. 19.45 — Odcinek powieściowy. 20.00 — Recital śpiewaczy Umberto Macnez'a. 20.35 — Kwadrans literacki — Helena Boguszewska — „Świat po niewidomemu“. 20.50 — Recital wiolonczelowy Kazimierza Wiłkomierskiego. 21.55 — Komunikat meteorologiczny. 22.05 — Koncert z płyt gramofonowych. 22.40 — Wiadomości sportowe. 22.50 — Intermezzo muzyczne. 23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Piasek na ulicach Sosnowca.

Sprawa chodników.

W Sosnowcu w oryginalny sposób dba się o czystość miasta. W sezonie letnim wiele ulic Magistrat naprawia, przebrukowywuje, doprowadza do porządku. Doprowadzanie jednak do porządku odbywa się bardzo nieporządnie. Na każdej z ulic przebrukowywanych pozostawia się duże kupy piasku, które wiatr roznosi w postaci tumanów pyłu ,zasypującego oczy przechodniom, wciskającym się do mieszkań, jednem słowem... zanieczyszczającym miasto. Klasycznym tego przykładem może być świeżo zabrukowana ul. Prezydenta Mościckiego. Czyż tak trudno po zabrukowaniu ulicy oczyścić ją z pozostałego piasku i kamieni? Zły to przykład dla mieszkańców, którzy widzą, jak Magistrat mało dba o czystość, a nawet przyczynia się do zabrudzania miasta.

Druga bolączka, o której donoszą nam czytelnicy, to fatalny stan chodników na ul. Sienkiewicza, na odcinku od ul. Kowalskiej do 1 Maja.

Ulicą tą wiele osób podąża do Sądu okręgowego, jest ona coraz bardziej ruchliwą, a tymczasem można sobie nogi powykręcać. Podobno Magistrat ma zamiar w niedługim czasie przystąpić do układania chodników. Otóż polecamy opiece Magistratu między innemi ulicę Sienkiewicza. Oczywiście jest wiele innych, ale chodnik na ul. Siekiewicza to coś niebywałego.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

27 Środa

Dziś Natalji
Jutro Inocentego
Wschód słońca 3 m. 48.
Zachód „ 19 m. 35.

Kino teatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Pożar świata.
PALACE: W szponach handlarzy kobiet.

BĘDZIN

NOWOŚCI: I Nasza jest noc, II Awantury w haremie.
ŚWIATOWID: 1) Sygnał wśród burzy, 2) Jim złodziejaszkiem.

DĄBROWA

WANDA: I Upiór w operze, II Dalsze dzieje Tarcana.

ZAWIERCIE.

STELLA: Morska latarnia.
ARLEKIN: W lasach polskich.

× **RADA PRZYBOCZNA W BĘDZINIE.** Posiedzenie Rady przybocznej w Będzinie odbędzie się dzisiaj o godz. 20 m. 30 z następującym porządkiem obrad: przyjęcie protokułu z poprzedniego posiedzenia, reskrypt Pana Wojewody w Kielcach z dnia 20 lipca 1932 w sprawie zatwierdzenia budżetu gminy m. Będzina na okres 1932-33, sprawa wprowadzenia dodatku komunalnego do państwowego podatku od energji, na skutek reskryptu p. Wojewody Kieleckiego z dn. 20 bm., sprawa wprowadzenia w rok 1932-33 dopłat na pokrycie kosztów założenia i utrzymania wodociągów w kwocie ogólnej zł. 35.000., na skutek polecenia p. Wojewody Kieleckiego z dn. 20. VII. br.

× **PODPISANIE UMOWY.** W dniu wczorajszym podpisana została w „inspektoracie“ pracy w Sosnowcu umowa pomiędzy 13 delegatami robotników Walcowni hr. Renard a przedstawicielem dyrekcji inż. Maciejewskim w sprawie odszkodowań dla robotników w związku z zamknięciem Walcowni. Umowa obowiązywać będzie tylko wówczas o ile robotnicy wykazywać będą pracę do czasu zamknięcia fabryki. Należności za lipiec wypłacane będą w dniu 15 sierpnia rb., a pozostałe należności za sierpień, jednorazowe odszkodowania i należności za urlopy wypłacane będą w dniu 20 sierpnia.

× **ZATARG W FABRYCE KRAUPEGO.** W dniu wczorajszym w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja przedstawicieli Zarządu fabryki Kraupego w Sosnowcu z przedstawicielami robotników w sprawie wymówienia pracy i obniżki zarobków. Termin wymówienia pracy przesunięty został o tydzień, natomiast na obniżkę 15 proc. zarobków robotnicy nie zgodzili się i pertraktacje w tej sprawie nie dały żadnego rezultatu.

Ważne zmiany

W KOMUNIKACJI LOKALNEJ.

Rozporządzenie wykonawcze do ustawy o koncesjach autobusowych otrzymało już ostateczną redakcję i że uwzględniono w dużej mierze postulaty sfer gospodarczych. Ogłoszenie tego rozporządzenia nastąpi w najbliższym czasie.

W związku z powyższem zwołany zostanie do Warszawy w drugiej połowie października br. trzydniowy zjazd komunikacji o charakterze miejscowym. W zjeździe wezmą udział przedstawiciele komunikacji autobusowej ze szczególnem uwzględnieniem tego ruchu w miastach, kolejek dojazdowych i waskotorowych oraz tramwajów.

Na zjeździe tym omówiona zostanie kwestja ustawodawstwa i współpracy różnych środków komunikacji, a więc autobusów i kolei, a następnie pokrycie zapotrzebowania przez przemysł krajowy w większym niż dotychczas stopniu. Import, zresztą niewielki w tej dziedzinie, wynika raczej z umów natury finansowej.

Na zjeździe tym omówiona zostanie wyczerpująco sprawa komunikacji autobusowej w miastach, a oddzielnie sprawa komunikacji autobusowej międzymiastowej, oraz sprawa motoryzacji na kolejach dojazdowych i potanienia kosztów eksploatacji.

Należy podkreślić, że projekt noweli ustawy o funduszu drogowym wniesiony będzie przez Ministerstwo Komunikacji na najbliższą zwyczajną sesję izb ustawodawczych. Zmiany w opłatach, jakie wprowadzi ta nowela będą mogły wejść w życie najwcześniej na początku roku przyszłego.

Jak stwierdzają czynniki miarodajne w okresie budżetowym 1932-33, t. j. do 1 kwietnia 1933 roku obowiązywać będą normy ustalone na ten czas na zasadzie ustawy o państwowym funduszu drogowym z dnia 3-go lutego 1931 roku.

× **W SPRAWIE EKSPERTYZ SZPITALNYCH POBOROWYCH I REKRUTÓW.** Departament zdrowia M.S. Wojsk, wydał szefom sanitarnym wszystkich O. K. zarządzenie w sprawie poborowych i rekrutów, przysłanych do szpitali okręgowych na ekspertyzy. Na podstawie tego zarządzenia, poborowi i rekruci, przysłani na ekspertyzę z powodu jakiegokolwiek jednego cierpienia, muszą być badani przez lekarzy wszystkich specjalności, którzy oddzielnie określają stopień zdolności do służby wojskowej. Szpital okręgowy wydaje jedno ogólne orzeczenie o przydatności poborowego czy rekruta do służby, Wcieleni rekruci, którzy byli już raz poddawani ekspertyzie szpitalnej, nie mogą być poddawani jej po raz drugi.

Śmiertelne porażenie prądem

NA KOPALNI MAKSYMILJAN II.

Onegdaj na kopalni Maksymiljan II w Gołonogu miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ 31-letni robotnik Wacław Szewczyk, zamieszkały w Zagórzu.

Szewczyk, pracując w podziemiach kopalni został porażony prądem o wysokiem napięciu, ponosząc na miejscu śmierć. Zwłoki nieszczęśliwego górnika wydobyto na powierzchnię i umieszczono w kostnicy.

Tragicznie zmarły robotnik osierocił żonę i dwoje dzieci.

× **ZAKOŃCZENIE KURSU W SZKOLE POLICYJNEJ NA PIASKACH.** Przed kilku dniami w szkole policyjnej na Piaskach obchodzono uroczystość zakończenia kursu. Cała szkoła wraz z komendantem kom. Dańczukiem oraz delegatem głównej komendy policji nadkom. Standlerem, udała się na nabożeństwo poczem nastąpił raport i defilada. Wszystkim kursistom, którzy w liczbie 101 zdali egzamin, wręczono świadectwa, przyczem przemówił do nich nadkom. Stadler i komendant szkoły. Kursiści, którzy zasilą wyszkoloną służbę bezpieczeństwa, wyjechali na urlopy.

× **Z ŻYCIA HARCERZY.** W dniu 23 b. m. wzdłuż toru kolejowego Maczki — Strzemieszyce Płn., odbył się pod przewodnictwem komendanta hufca Fr. Radowieckiego I roczne ćwiczenia strzemieszyckiego hufca Z.H.P. Ćwiczenia rozpoczęły się o godz. 19.20 radą drużynowych, gdzie komendant hufca udzielił drużynowym informacyj i wskaźników w sprawie tych ćwiczeń, poczem hufiec został rozdzielony na dwie partje: partję czerwonych i partję białych. Ponadto partja czerwonych podzielona była na dwie grupy. Głównym zadaniem ćwiczeń było połączenie się dwu grup czerwonych przez teren obsadzony białymi. W ćwiczeniach udział wzięły drużyny: 7 z. — Strzemieszyce, 34. z. — Maczki, 47 z. — Ostrowy, 58. z. — Maczki i szkolna — Niemce. Rozjemcami byli: kom. huf. Franciszek Radowiecki i ref. O.P.G. przy hufcu Józef Śmigielski. Ćwiczenia zakończyły się o godz. 22. — zwycięstwem partji białych, która nie dała połączyć się grupom czerwonym. Ogólnie można zaznaczyć, że obie partje były doskonale kierowane przez swych komendantów. Komendantami grup czerwonych byli: Stanisław Wasiński i Józef Tajer. Komendantem partji białych był Donat Datoń.

Ćwiczenia zakończono ogniskiem, przy którym komendant hufca obwieścił obecnym cel i charakter ćwiczeń. Imprezę zakończono o godz. 23.10 odśpiewaniem kilku piosenek, „Rotą“, pieśnią harcerską „Idzie noc“ oraz wspólnym pożegnaniem. Całość urządzona na tle pogodnej lipcowej nocy iluminowanej uśmiechniętym księżycem, wypadła bardzo dodatnio i pięknie. **(hr.)**

× **WYCIECZKA DO ZŁOTEGO POTOKA.** Oddział Sosnowiec P. Z. Z. P. P. i H. Rzeczp.-Pol. urządza w dniu 31 bm. t.j. w niedzielę wycieczkę do Złotego Potoka i okolicy. Bliższych informacyj udziela i przyjmuje zapisy sekretarjat Związku, Warszawska 22, tel. 3-02, codziennie od godz. 18-tej do godz. 20-tej, w sobotę od godz. 10-tej do godz. 14-tej. W razie niepogody wycieczka odbędzie się w następną niedzielę t.j. dnia 7 sierpnia rb.

× **NIE POZOSTAWIAĆ ROWERÓW BEZ OPIEKI.** W Zagłębiu grasują od dość dawna już uliczni złodzieje-specjaliści, zajmujący się kradzieżami rowerów. Korzystają oni zazwyczaj z nieoględności posiadaczy rowerów, którzy pozostawiają je bez opieki na ulicy, lub też w bramie jakiegoś domu. Onegdaj np. przybyła do Sosnowca na rowerze Alfreda Barabańska zamieszkała w Bełku, powiatu Rybnickiego. Załatwiając jakąś sprawę w jednym ze sklepów przy ulicy Prez. Mościckiego pozostawiła rower chwilowo bez opieki na ulicy. Po wyjściu ze sklepu roweru na ulicy już nie zastała. Zmartwiona wielce udała się ze skargą do komisarjatu, szacując przytem poniesioną stratę na 230 złotych.

W podobny sposób postradał rower Władysław Sobański, mieszkaniec gminy Łagisza. Będąc onegdaj w Będzinie, Sobański pozostawił rower na ulicy, z czego skorzystał jakiś złodziej i, siadłszy na rower odjechał w niewiadomym kierunku.

„Na zgubne“

WRÓBEL OFIARĄ OSZUSTÓW.

Mieszkaniec Mysłowic, Franciszek Wróbel przybył onegdaj do Sosnowca celem poczynienia pewnych zakupów.

Przechodząc ulicą Sienkiewicza, Wróbel natknął się na dwóch nieznajomych osobników i jakąś kobietę. Jeden z nieznajomych zatrzymawszy Wróbla zapytał go, czy nie znalazł zgubionych rzekomo przez niego pieniędzy. Zaskoczony tem Wróbel począł tłumaczyć się, że nie znalazł żadnych pieniędzy, a posiada jedynie swoje własne 23 zł. Na dowód prawdziwości swych słów Wróbel wyjął pieniądze i pokazał je nieznajomemu. Na to tylko czekał nieznajomy i porwawszy pieniądze ulotnił się szybko ze swymi towarzyszami.

Okradziony w podstępny sposób Wróbel zwrócił się ze skargą do policji.

× **BUDŻET BĘDZINA**, po przeprowadzeniu szeregu poprawek został zatwierdzony przez województwo. W ogólnych cyfrach budżet przedstawia się następująco: wydatki zwyczajne — 1.4350.50 zł., wydatki nadzwyczajne — 93000 zł.; dochody zwyczajne — 1.623.600 zł., dochody nadzwyczajne — 100000 zł. Nadwyżka w sumie 195 tys. zł. przeznaczona będzie na pokrycie niedoboru z lat poprzednich.

× **ARESZTOWANIE WŁAMYWACZA.** Jan Kranc, zamieszkały w Katowicach zatrzymał na gorącym uczynku kradzieży mieszkaniowej Grzegorza Konieczkiewicza, zam. w Będzinie przy ul. Kołłątaja 36. Konieczkiewicz, korzystając z nieobecności domowników przy pomocy podrobionych kluczy dostał się do mieszkania Kranca, gdzie przeszukał szafy i inne schówki, a nie znalazłszy gotówki, spakował bieliznę, z którą zamierzał mieszkanie opuścić, lecz w tym czasie został przytrzymany.

× **WYWIETRZYŁA SIĘ...** W mieszkaniu p. Stanisława Barana w Sosnowcu (Piłsudskiego 24) wywieszono na balkonie pierwszego piętra kołdrę z podpinką celem przewietrzenia jej. Gdy po upływie pewnego czasu chciano zdjąć kołdrę z balkonu, okazało się, że zrobił to już wcześniej złodziej. Skradziona kołdra przedstawiała wartość 100 złotych.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Należy złożyć skargę do sądu o odszkodowanie. Magistrat wyda zaświadczenie o wysokości poniesionych przez każdego z właścicieli strat.

Pan H. R. „Mowa letniego wieczoru“ nie nadaje się do druku.

ZE SPORTU.

NIEDZIELNE SPOTKANIA LIGOWE.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się następujące spotkania ligowe:

w Krakowie: **Garbarnia — 22 pp.**,
w Warszawie: **Legja — Warszawianka.**

RKS. ZAGŁĘBIE — R. K. S. (Radom).

W nadchodzącą niedzielę RKS. „**Zagłębie**“ rozegra na stadjonie miejskim w Dąbrowie rewanżowy mecz międzygrupowy z R. K. S. Początek zawodów o godz. 5.30 popoł.

SOLVAY W KLASIE A.

Dzięki odniesionemu w ub. niedzielę zwycięstwu Solvayu nad Arją, Solvay wejdzie do klasy A na miejsce czeladzkiej Brynicy.

K.S. PŁOMIEŃ — K.S. STRZELEC

3:0 (1:0). Spotkanie powyższe zakończyło się zasłużonem zwycięstwem Płomienia. Bramki strzelili: Przystalski (2) i Mróz. Sędziował nieszczególnie p. Bryła, krzywdząc często swemi orzeczeniami Płomień.

PRAGNIENIE.

Lekarz: Czy panu dokucza pragnienie?
Pacjent: Dokucza?! Broń Boże, wprost przeciwnie!

W SĄDZIE.

— I nie pomyślałeś wcale o swym ojcu, kiedy kradłeś to palto?
— Skądże znowu, dla ojca byłoby przecież za ciasne.

RÓŻNICA.

— Wcale nie jesteś tak głupi, jakby sie wydawało.
— Na tem właśnie polega różnica między nami.

Sieć miejskiej komunikacji autobusowej

obejmie cały Sosnowiec z przedmieściami.

Podana przez nas w niedzielnym numerze wiadomość o zawarciu przez Magistrat Sosnowca umowy z Tow. handlowo - przemysłowem „Arbon“ w Warszawie na uruchomienie w Sosnowcu miejskiej komunikacji autobusowej wywołała wśród mieszkańców żywe zadowolenie.

Uruchomienie komunikacji autobusowej nastąpi z dniem 1 sierpnia r. b. Narazie czynna będzie jedna linja, dalsze zaś będą uruchamiane w krótkich odstępach czasu.

Autobusy miejskie kursować będą na następującej trasie: I linja: **odjazd z przed dworca kolejowego, następnie ulicami: 3 Maja, Piłsudskiego, Wiktora do Milowic;**

II linja: **odjazd z przed dworca kolejowego, następnie ulicami: 3 Maja, Małachowskiego, 1 Maja, Krakowską, Dębową do Modrzejowa;**

III linja: **odjazd z ulicy Jagiellońskiej (Bloki ZUPU.), następnie ulicami: Prez. Mościckiego, Sienkiewicza, Piłsudskiego, 3 Maja, Nowopogońską, Racławicką, Ciepłą, Rybną, Suchą na ulicę Lwowską przed Bloki Zakładu** ubezpieczeń od wypadków;

IV linja: **odjazd z ulicy Rudnej, następnie Aleją, Piłsudskiego, 3 Maja, Parkową, Wawel, Sielecką, Narutowicza, Staszica, Perla** (Konstantynów) i Skrzej (Środula).

Jak widać więc z podanej powyżej trasy projektowanych linij, autobusy miejskie docierać będą do wszystkich dzielnic miasta, które dotychczas pozbawione były lokomocji. Na całej trasie urządzone zostaną w punktach najdogodniejszych dla ludności przystanki.

Garaże autobusowe będą mieścić się w hali fabrycznej Schoena przy ulicy 1 Maja.

Włamywacze i paserzy z Sosnowca

przed Sądem Katowickim.

W pierwszej połowie maja donosiliśmy o zlikwidowaniu przez policję miejscową doskonale zorganizowanej szajki włamywaczy i paserów pochodzących z Sosnowca. Szajka ta, na czele której stał znany kasiarz **Wojciech Ostrowicz**, grasowała przeważnie na Śląsku.

Aresztowanych członków bandy przekazano do dyspozycji władz w Katowicach. Po ukończeniu dochodzenia termin rozprawy sądowej w Sądzie okręgowym w Katowicach został wyznaczony na ub. wtorek.

Na ławie oskarżonych zasiedli: **Ostrowicz Wojciech, Jabłoński Stanisław, Najman Icek, Weisberg Szuliman, Weisberg Wolf, Szerman Wolf, Elmys Abraham, Ordon Mieczysław, Ferster Izrael, Wiśnicz Alter, Lemel Icek, Cweigenhaft Motka, Fogel Szmul Cweigenhaft Ruchla, Fogel Ita, Blakowska Hindla, Weisberg Anna, Lasenger Szmul, Józef Grzegorek i Jaszka Jan — wszyscy z Sosnowca.**

Akt oskarżenia zarzuca Wojciechowi Ostrowiczowi, iż w nocy z 9 na 10 maja rb. przy pomocy podkopu dostał się do hurtowni tytoniowej Józefa Grzegorka w Siemianowicach, skąd wraz ze swymi kolegami skradł papierosów i tytoniu wartości **8050 zł.**

Skradzione rzeczy załadowano na samochód ciężarowy Ordona Mieczysława i wywieziono je do Sosnowca, gdzie towar przechowali wspólnicy. Skradzione papierosy i tytoń sprzedał Ostrowicz w Sosnowcu Izraelowi Fersterowi za 2000 zł.

Ponieważ część oskarżonych przesiaduje w więzieniach w Sosnowcu Będzinie i nie sprowadzono ich do Sądu, rozprawę odroczono.

Na rozprawę powołano 22 świadków, przeważnie z Sosnowca. Zapowiedź jej wywołała niezwykłe zainteresowanie wśród będzińskich i sosnowieckich żydów, którzy gremjalnie przybyli wczoraj do Sądu, wypełniając szczelnie salę rozpraw. Następny termin rozprawy nie został wyznaczony.

W rzeźni miejskiej w Czeladzi

w sobotę cisza, w niedzielę... praca.

Istnieje specjalna ustawa o odpoczynku niedzielnym, która widocznie jednak nie obowiązuje komisarycznego magistratu w Czeladzi, pod administracją którego znajduje się rzeźnia miejska. Według zarządzenia magistratu, które figuruje również na widocznem miejscu w rzeźni ubój odbywa się codziennie od godz. 13 do 19, z wyjątkiem... sobót. W tej części też zarządzenie to jest ściśle przestrzegane i już o godz. 20 rzeźnia jest zamknięta. W soboty również w rzeźni panuje kompletna cisza.

Niesłychanym natomiast jest fakt, że prawie w każdą niedzielę w godzinach wieczorowych w rzeźni panuje niebywały ruch, praca wre, wykonywana przez rzeźników żydowskich.

Jest to specjalnie rażącem ze względu na bezpośrednie sąsiedztwo rzeźni miejskiej z parkiem, który w tej właśnie porze zapełnia się szukającą spoczynku publicznością. Zamiast spoczynku jednak trzeba być świadkiem uboju. Obraża to również w wysokim stopniu uczucia religijne katolickiej ludności, a wśród upośledzonych rzemieślników - chrześcjan, zmuszonych do świętowania w soboty, wywołuje zrozumiałe rozgoryczenie. Ubój w niedzielę odbywa się bez nadzoru lekarskiego, co niejednokrotnie może spowodować b. przykre następstwa.

Wobec powyższego sądzimy, że skandalicznemi stosunkami w rzeźni miejskiej w Czeladzi zainteresują się odpowiednie władze nadzorcze, a przedewszystkiem miejscowa policja.

Włóczka święci triumfy.

Kilka słów o... kostjumach kąpielowych.

Naiwny mężczyzna zdziwi się, że w lipcu można mówić o włóczkach, właśnie w sezonie największych upałów. Ale my, kobiety, doskonale wiemy, że słomki modne są w styczniu, a w lipcu pani, która się „ubiera“, to znaczy dba o modę, musi włożyć albo filc, albo coś równie ciepłego. Przez parę lat z rzędu nosiło się filce. Ten rok przynosi zmianę — zamiast filcu — **włóczka.**

Jest to tyle racjonalniejsze, że malutkie imitacje berecików, przykrywające ćwierć głowy, są dziurkowane, przewiewne i nie tak wskutek tego gorące, jak filc. Pozatem, wobec mody włóczkowych dżemperków i taniości beretów, można ich sobie sprawić albo zrobić szydełkiem w domu, kilka, do każdego dżempra i sukienki. Oczywiście, jako ochrona od deszczu służyć nie mogą. Od tego są sukienne berety baskijskie, nieoceniony na wycieczkach.

Żeby dopełnić całości nosi się jeszcze torebki włóczkowe, odpowiadające dżemprowi i czapeczce. Torebkę taką każda pani z łatwością może zrobić w domu, dokupiwszy tylko do niej zapięcie eclair.

Pozatem do kostjumów wełnianych, a nawet jedwabnych nosi się **szaliki** — także z włóczki. **I koniecznie ręczne roboty. Szalik taki musi być jaskrawy**, w paru kolorach, przeważnie **w pasy.** Pogardzane robótki wracają do mody. Na plażach, na letniskach, w ogrodach miejskich, coraz więcej widzi się pań **pochylonych nad kłębuszkiem i szydełkiem, albo drutami.** Niedługo ujrzymy sielankowy widok, wyjęty ze wspomnień naszych prababek: **młodzieńca, trzymającego na rozstawionych rękach motek kolorowej włóczki i ukochaną, zwijającą ją w kłębuszek.**

Nie śmiejmy się. Dobre to były czasy, jak wszystkie czasy, które już przeszły. Ale nic nie wraca w identycznej formie, więc i dziś piękna pani wprawdzie miga drutami, ale jednocześnie **obnażone plecy wygrzewa na słońcu**, siedząc nad nowocześnie urządzoną pływalnią, słuchając przytem opowiadania o najnowszym rekordzie pływackim leżącego u jej stóp młodzieńca.

A propos, nie od rzeczy będzie powiedzieć parę słów o **kostjumach kąpielowych.** Samo przez się rozumie się, że kostjum może być tylko wełniany, inny bowiem nie „trzyma“ figury i wygląda po jednej kąpieli, **jak worek.** Chyba, że ktoś jedzie na głuchą wieś, gdzie oprócz krów przez nikogo nie będzie widziany. Modne są w tym roku kostjumy tylko w jednym kolorze, z paseczkiem gumowym, albo plecionym. Dernier cri — **kostjumy zupełnie białe.** Oczywiście z mocnej, grubej wełny, najlepiej jantzenowskie. Ryzykowne dla figur niezupełnie smukłych.

Modny fason tegoroczny: jaknajwięcej dekoltu na plecach. Właściwie całe plecy odsłonięte, przód trzyma się na paseczkach, przechodzących od ramienia jednej ręki pod pachę drugiej, tworząc na plecach skrzyżowanie. I znów możliwe to jest w kostjumie tylko z dobrej wełny. Kto sobie na to może pozwolić, niech bez ryzyka kupuje dawny, wypróbowany fason. Zawsze pewniej.

Anita.

Ludność państw europejskich

WEDŁUG JĘZYKA LUB NARODOWOŚCI.

Państwa europejskie mogą być podzielone na jednojęzyczne i różnojęzyczne. Ciekawie przedstawia się statystyka językowa państw różnojęzycznych. Należą do nich — oprócz Polski — Belgja, Czechosłowacja, Jugosławja, Łotwa, Szwajcarja, Węgry i Z.S.S.R.

W Polsce, wedle danych ostatniego spisu ludności z grudnia r. ub., język polski, jako ojczysty, zadeklarowało 69 proc. obywateli; 31 proc. podało inne języki (żydowski, niemiecki, ukraiński, białoruski i t.d.).

W Belgji najbardziej rozpowszechniony jest język flamandzki, którym mówi 43 proc. obywateli; francuskim włada tylko 39 proc. Trzynaście procent ludności Belgji podało jednocześnie oba języki, jako ojczyste, wreszcie 5 proc. zadeklarowało inne języki.

W Czechosłowacji dwie trzecie ludności (66 proc.) należy do narodowości czeskiej. Niemców jest w Czechach 23 proc., Węgrów 6 proc., innych narodów 5 proc.

W Szwajcarji, która posiada trzy języki zupełnie równouprawnione, po niemiecku mówi 71 proc. ludności (a zatem zgórą dwie trzecie), po francusku 21 proc. po włosku 6 proc.

W Z.S.S.R. do narodowości rosyjskiej przyznało się 53 proc. ludności, a zatem niewiele więcej ponad połowę, do ukraińskiej 21 proc., do białoruskiej 3 proc. żydowskiej 2 proc. Inne narodowości stanowią w Sowietach 21 proc. ogółu mieszkańców.

ZEMSTA.

Przed paroma tygodniami byłem w pewnej osadzie fabrycznej pod Łodzią.

W parę dni po mym przyjeździe wybuchł pożar w jednej z fabryk miejscowych.

Ku memu zdziwieniu nikt nie pośpieszył na ratunek i po godzinie z fabryki zostały tylko zgliszcza.

Minęło kilka dni. Znów płonie jakaś fabryka. Tym razem jednak cała ludność ruszyła na pomoc i po paru minutach ogień został stłumiony.

— Niech mi pan powie — pytam jednego z tubylców — dlaczego jak w zeszłym tygodniu paliło się u Kanpelesa to nikt nawet palcem nie kiwnął, a dziś całe miasto wzięło udział w gaszeniu pożaru u Jodłowera.

— Widzi pan — odparł mój rozmówca. — Kanpeles jest porządny człowiek, a z tym łobuzem Jodłowerem całe miasto się gniewa

Kronika Zawiercia.

× **Z LIGI OBRONY POWIETRZNEJ I PRZECIWGAZOWEJ W ZAWIERCIU.** W sobotę dn. 23 lipca o godz. 17-ej w sali kino-teatru w Wysokiej, i w niedzielę dn. 24 bm. o godz. 16-ej w sali Domu ludowego w Siewierzu zostały wygłoszone odczyty, przez instr. p. Cz. Sroczyńskiego, na temat „Konieczność obrony cywilnej na wypadek wojny lotniczo-gazowej". Publiczność zapełniła salę po brzegi. Miłą niespodziankę publiczności i prelegentów zrobiła orkiestra miejscowej straży pożarnej w Wysokiej, która przed odczytem odegrała: Boże coś Polskę, a po odczycie: Nie rzucim ziemi. W najbliższym czasie w miejscowościach tych zostaną zorganizowane kursy obrony przeciwlotniczo - gazowej, co da możność samoobrony ludności cywilnej na wypadek wojny lotniczo-gazowej.

× **WIĘCEJ ZAINTERESOWANIA.** W ostatnich czasach w Zawierciu, daje się zauważyć brak zainteresowania kwiatami i drzewiną. Czyżby gorąco tak na ludzi działało? Zdarzają się wypadki, że ci którzy powinni największą zwracać uwagę na porządki t.j. policja, też zobojętniała i chociaż policjant widzi łobuza, łamiącego gałęzie, lub zdzierającego korę nie reaguje na to jakoś. można uwagę zwrócić. Co do społeczeństwa miejscowego, to już tyle razy apelowało się a jakoś wszystko bez rezultatu. Pieniądze potrzebne na utrzymanie plantacyj. płyną przecież z naszych kieszeni i jeżeli my nie będziemy szanowali nietylko własnych pieniędzy i to któż to ma zająć się tem? Więcej zainteresowania!

× **ZNOWU STRAJK U BERNDTA.** Sytuacja w fabryce Berndta zaostrzyła się. gdyż dyrekcja fabryki połowę załogi zwolniła, onegdaj zaś druga połowa wyrabia 14 dni i kończy pracę. Rozgoryczenie wzrosło, gdy p. Berndt kazał przyjść zwolnionym robotnikom po karty na zapomogi nie wypłacając zaległości. Druga część pracowników zastrajkowała wyrażając w tem sposób protest z powodu zalegania z wypłatami przez firmę. W tej sprawie bawiła onegdaj delegacja u p. insp. inż. Pawłowskiego, przedstawiając tragiczne położenie robotników i prosząc o interwencje. Robotnicy stanowczo oświadczyli, że dotąd pozostaną w fabryce, aż im będą wypłacone zaległe zarobki.

× **ZNIEWAGA OPIEKUNA SPOŁECZNEGO.** Szerszeń Leonard zamieszkały przy ul. Tylnej 25 dopuścił się zniewagi jednego z opiekunów społecznych w Zawierciu. Widocznie zapomniał Szerszeń o tem, że opiekunowie społeczni zupełnie bezinteresownie poświęcają swój czas, by licznym rzeszom bezrobotnych przyniesie pomoc, wyszukując najbardziej potrzebujących, a zarazem zapobiegają oni przeciwko nadużyciom przy rozdziale funduszu dla bezrobotnych.

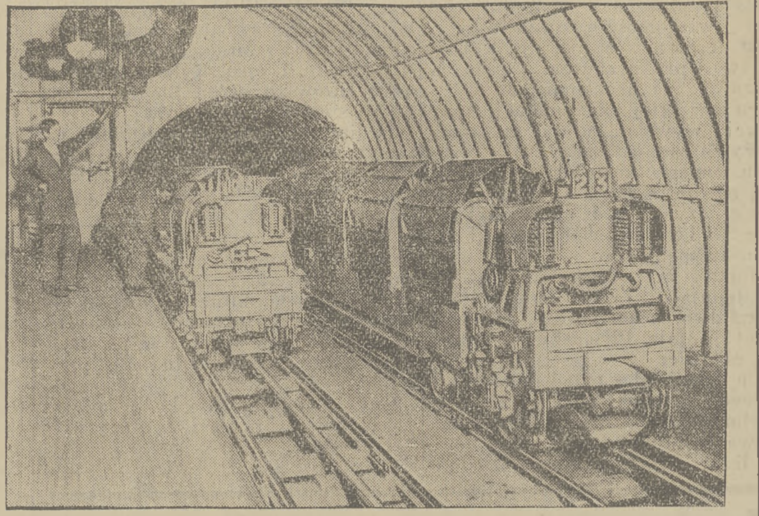
× **ZEBRANIE Z. Z. Z. W PORĘBIE.** W niedzielę 24 bm. odbyło się zebranie sanacyjnego Związku Związków Zawodowych na którem był również b. sekretarz Z.Z.Z. w Sosnowcu p. Bogner, który jak słychać na podstawie zarządzenia okręgowego Związku Zawodowego Robot. Przemysł. i Górniczego (Z.Z.Z.) w Katowicach niema prawa reprezentować i sekretarzować w tym związku. P. Bogner będąc niezależnym i nieodpowiedzialnym przed swoją władzą, robił obiecanki nieuświadomionym robotnikom zaostrzając przez to nastrój przedwyborczy, chcąc najwidoczniej pokłócić władze fabryki z robotnikami.

× **WYRODNY SYN.** Do komisarjatu policji w Zawierciu zgłosiła się Mięsko Helena zamieszkała przy ul. Krakowskiej ze skargą na syna, który pobił ją ciężko. Wyrodnem synalkiem zajmie się policja.

× **ŁOBUZERSKI WYBRYK.** Onegdaj nieznany narazie sprawca obrzucił kamieniami pociąg osobowy zdążający o godz. 8.10 z Zawiercia do Nierady. Skutki były fatalne, przez wybicie szyby, została pokaleczona odłamkami szkła, siedząca przy oknie Marszałkowa Marja żona wójta z Mrzygłoda. Policja zajęła się odszukaniem sprawcy łobuzerskiego wybryku.

× **KRADZIEŻE.** Kwiatkowskiemu Zygmuntowi zamieszkałemu przy ul. Żabiej 51 skradziono ubiegłej nocy rower. Sprawcy nieznani narazie. dostali się do komórki w której był rower wyłamując zamek.

Zawadzka Lucjana zam. przy ul. Porębskiej doniosła policji o kradzieży jej zegarka srebrnego wartości 30 zł. przez nieznanych sprawców.



W Londynie weszły w życie na kolejach podziemnych specjalne pociągi pocztowe bez obsługi ludzkiej.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Potężna manifestacja słowiańska w Gdyni.

Uroczysta inauguracja międzynarodowych wykładów nauk administracyjnych i gospodarczych w Gdyni była jednocześnie potężną manifestacją słowiańską, która znalazła swój wyraz w przemówieniach wszystkich przedstawicieli, profesorów i słuchaczy, przybyłych z Bułgarji, Czechosłowacji, Estonji, Jugosławji i Rumunji.

Wykłady te zorganizowane zostały pod egidą komisji współpracy międzynarodowej profesorów i docentów prawa administracyjnego w Bratislawie, prezydjum komisji powołało w r. 1931 komitet organizacyjny, któremu przewodniczył jako generalny sekretarz komisji prof. Wolnej Wszechnicy. dr. Tadeusz Hilarowicz. Projekt zorganizowania tych wykładów w Gdyni podyktowany został dwoma względami: z uwagi na rolę Gdyni, jako wspaniałego pomnika polskiej pracy i twórczości, która nadaje się jak żadne w Polsce miasto na międzynarodowe zjazdy, oraz ze względu nafakt, że tego rodzaju kursy, gromadzące ludzi pracujących cały rok powinny być połączone z pobytem w miejscowości dostosowanej do okresu wakacyjnego. W toku prac organizacyjnych postanowiono rozszerzyć zakres przedmiotów także na zagadnienia gospodarcze i nazwać kurs „Międzynarodowe wykłady nauk administracyjnych i gospodarczych". W pracach organizacyjnych brali żywy udział m. in.: ś.p. dr. Adolf Suligowski, b. min. Hipolit Gliwic. b. min. Jerzy Michalski. Franciszek Pułaski. poseł polski w Kopenhadze prof. Michał Sokolnicki i inni. W trakcie prac organizacyjnych sfery rządowe zwróciły się do realizatorów tego doniosłego dzieła z propozycją rozszerzenia kursów przez wykłady o kulturach narodów słowiańskich. Temu też przypisać należy liczny zjazd wykładających i młodzieży z krajów słowiańskich i ich entuzjazm wobec tego, co w Gdyni w okresie ostatnich lat zostało zrobione. Ogółem przybyło na wykłady 150 słuchaczy zagranicznych, a mianowicie około 50 osób z Czechosłowacji, 60 z Bułgarji, 15 z Jugosławji, reszta zaś z Estonji i Rumunji. Delegaci profesorów i słuchaczy zagranicznych w przemówieniach wygłoszonych w czasie uroczystości inauguracyjnej, dali wyraz głębokiemu przekonaniu, że wykłady w Gdyni zapoczątkują ściślejszą współpracę kulturalno - gospodarczą pomiędzy narodami słowiańskiemi, rozrzuconymi na wielkiej przestrzeni od Bałtyku do morza Adrjatyckiego. Głęboka ta wiara we wspólne ideały i dążenia narodów słowiańskich. zespalają się ściśle w pierwszym porcie polskim. znalazła już swój wyraz w pracach przygotowawczych drugiego działu wykładów — o kulturach narodów słowiańskich.

Wśród wykładających wymienić należy m. in. prof. Rudolfa Dominika, dziekana wydziału prawa uniwersytetu w Brnie, prof. Ivo Krbeka z Zagrzebia, dr. Ottokara Urbanka z Pragi, b. min. Gliwica, b. min. Michalskiego, dyr. Wacława Konderskiego, prof. dr. Hilarowicza, inż. Józefa Gieysztora, prof. dr. Zofję Daszyńską - Golińską, dyrektora rady portu w Gdańsku Bohdana Nagórskiego, prof. L. W. Biegeleisena, prof. dr. Maliniaka, inż. Bajera, dyrektora Izby przemysłowo - handlowej w Łodzi, inż. Dobrzyckiego prezesa dyrekcji kolei państwowych w Gdańsku i t.d.

Słuchacze polscy zjechali się ze wszystkich większych i mniejszych ośrodków kraju: od Wileńszczyzny poprzez województwa centralne i południowe — wszystkie połacie państwa są licznie reprezentowane. Zagadnienia, poruszane w czasie wykładów i licznych zebrań dyskusyjnych, które trwać będą do 30 lipca, obejmują problemy prawa administracyjnego, handlu międzynarodowego, rozwoju polityki morskiej, portów bałtyckich i czarnomorskich, kwestje emigracji, turystyki, socjalne i t.p.

Wykłady gdyńskie są potężną manifestacją Słowiańszczyzny i jej duchowej wspólnoty. Zewnętrznym przejawem tej łączności będzie kamień pamiątkowy, który położony zostanie w Gdyni dla uczczenia pamięci narodów słowiańskich, które uległy przed wiekami w walce z falą germanizmu. W skład komitetu organizacyjnego tej uroczystości, na czele której stanął prof. Hilarowicz, weszli przedstawiciele kolegjum zagranicznych wykładowców. Współudział finansowy miast słowiańskich został zapewniony, nadając przez to tej manifestacji charakter zbiorowej inicjatywy kulturalno - historycznej narodów słowiańskich.

M. K.

Kronika gospodarcza.

SFERY KUPIECKIE, A PODATEK DOCHODOWY. Już w najbliższych dniach komisje szacunkowe podatku dochodowego przystąpią do prac wymiarowych za rok 1931. Przeważającej ilości płatników, nie prowadzących lub prowadzących w sposób niewystarczający księgowość, wymierzany jest podatek dochodowy na podstawie t. zw. norm średniej dochodowości. Sfery kupieckie uważają, że wymiar podatku dochodowego na podstawie tych norm jest niedostateczny i niesprawiedliwy. Zdaniem ich. system ten powinien być stosowany wyjątkowo tylko w tych wypadkach, kiedy władze skarbowe nie rozporządzają żadnym innym materjałem informacyjnym o dochodach płatnika. Zeznania płatnika traktowane są przez władze wymiarowe tylko jako formalność, której dopełnienie zapewnia płatnikom możność dalszego odwoływania się od wymiaru podatku. Organizacje kupieckie wypowiadają opinję, że w okresie złej konjunktury osiągnięty obrót nie może być absolutnie żadnym sprawdzianem dochodu, podkreślając, że niektóre Izby skarbowe co roku przeprowadzają rewizję norm średniej dochodowości, inne Izby zaś na lat kilka. To też zdaniem sfer kupieckich. zeznania płatników powinny być traktowane jako punkt wyjścia do wniosków i uchwał władz wymiarowych.

NOWA ORGANIZACJA PRZEMYSŁU NAFTOWEGO. Po kilku dniach wytężonej pracy nastąpiło wreszcie 23 b.m. ostateczne porozumienie wśród firm zrzeszonych w Syndykacie przemysłu naftowego. co do zasad przyszłego syndykatu i wogóle organizacji całego przemysłu naftowego, która ma powstać na najbliższy okres 5-letni. Uzgodnienie dezyderatów firm syndykackich nastąpiło w drodze akcji medjacyjnej dyrektora departamentu górniczo - hutniczego min. przemysłu i handlu p. Czesława Pechego. Na podstawie ustalonych w ten sposób głównych zasad organizacyjnych w ciągu kilku najbliższych tygodni zostaną opracowane szczegółowe umowy przyszłej organizacji naftowej, która częściowo zacznie funkcjonować z dn. 1 sierpnia r.b. (odbiór ropy od czystych producentów) a ostatecznie od 1 listopada r.b. W chwili obecnej finalizuje się pertraktacje Syndykatu przemysłu naftowego z rafinerjami, które pozostawały dotąd poza organizacją syndykacką.

REORGANIZACJA MONOPOLU TYTONIOWEGO. Dyrekcja monopolu tytoniowego przygotowuje nową reorganizację, polegającą na redukcjach personelu fabryk. Motywem oficjalnym reorganizacji jest dążność do wyrabiana papierosów poszczególnych gatunków w jednej tylko fabryce, tak, aby smak ich był ujednostajniony, motywem jednak istotnym są oszczędności. Robotnikom zwolnionym wskutek tej reorganizacji będą dane dwie możliwości do wyboru: albo przejść do innej fabryki lub też ustąpić za odpowiednim odszkodowaniem. O analogicznych projektach redukcyjnych w Państwowej wytwórni wódek w Łodzi krążą ostatnio uporczywe pogłoski wśród robotników tej wytwórni, skutkiem czego doszło do znacznych fermentów. Urzędowo jednak oświadczono, że wiadomości te są nieprawdziwe.

ZGŁASZANIE ROSZCZEŃ DO NIEMIECKICH TOWARZYSTW UBEZPIECZENIOWYCH. Rozpoczęta została rejestracja roszczeń z tytułu umów o ubezpieczeniu na życie, zawartych z niemieckiemi towarzystwami ubezpieczeniowemi przed dniem 19 lutego 1924 r. W szczególności rejestracja ta tyczy umów, opiewających na marki niemieckie, które w myśl niemieckich przepisów waloryzacyjnych nie podlegają przerachowaniu, oraz umów, opiewających na marki polskie, noty Kriesa, ruble rosyjskie i korony austrjackie. Termin zgłaszania roszczeń upływa z dniem 30 listopada b.r., przyczem po tym terminie wszelkie prawa z tytułu umów ubezpieczeniowych wygasają. W sprawach tych zgłaszać się należy do generalnego konsulatu niemieckiego w Warszawie, obywatele polscy zaś, zamieszkali zagranicą, winni zgłaszać się do konsulatów polskich.

OŻYWIONY PRZEŁADUNEK W PORCIE GDYNI. W porcie handlowym Gdyni panuje niezwykle ożywiony ruch. Wczoraj na statek parowy „Posejdon" naładowano w ciągu 16 godzin przy pomocy wywrotnicy wagonowej rekordową ilość węgla, mianowicie na eksport 5.802 ton i na własny użytek 250 ton, czyli 6.052 tony. W dniu 18 lipca wynosił ogólny przeładunek w porcie 24.206 ton. Przeładunek ten sięga swoją wysokością tegorocznego rekordu przeładunkowego w porcie gdyńskim, a mianowicie przeładunku z dnia 6 maja, wynoszącego 24.626 ton.

GIEŁDA WARSZAWSKA

26 lipca.

Dewizy: Holandja 339.50, Londyn 31.70—31.68, Nowy Jork 8.925, Paryż 34.97, Włochy 45.50.

Obroty małe, tendencja niejednolita. Bank noty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.90,50—8.90,25. Rubel złoty 4.72,50. Gram czystego złota 5.9244. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212.20. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 209.00 (w żądaniu), 208,50 (chciano płacić) — bez obrotów.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 47.75—48.75—48.25, 4 proc. poż. inwestycyjna 97.50—97.00, 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 47.75, 6 proc. poż. dolarowa 53.50.

Akcje: Bank Polski 71.00—71.50, Lilpop 11.00.

Kronika Olkuska.

× **WYMÓWIENIE PRACY.** Zarząd fabryki „Klucze" wymówił prace na dwa tygodnie wszystkim robotnikom, w liczbie około 400 osób. Wymówienie pracy fabryka tłómaczy brakiem zamówień.

× **ZE STRAŻY.** W lokalu ochronki w Ogrodzieńcu odbyła się odprawa naczelników straży i ich zastępców z rejonu Ogrodzieniec i Kroczyce. Z uwagi na podanie się do dymisji naczelnika rejonu Ogrodzieniec, inż. Hawrana i jego zastępcy, p. Straszaka, został powołany na tymczasowego naczelnika rejonu p. Szpakowski, na zastępcę zaś, p. St. Lipka.

× **Z WYCIECZKI „HEJNAŁU".** Niedzielna wycieczka „Hejnału" należy do jednej z najlepiej udanych w tym roku. Osiem drabiniastych fur i kilku rowerzystów zawiozło do Pieskowej Skały około 100 wycieczkowiczów. W kaplicy zamkowej podczas Mszy św., hejnaliści wykonali pienia religijne, poczem zwiedzili szczegółowo zabytki zamku. Po zwiedzeniu osobliwości w Ojcowie, hejnaliści urządzili dancing w jednej ze sal zamkowych przy własnym tercecie. Towarzystwo ogromnie zadowolone z sympatycznej wycieczki, powróciło do Olkusza o północy.

× **P. KAZIROD ZWOLNIONY Z WIĘZIENIA.** Na wniosek sędziego śledczego w Olkuszu, został zwolniony z więzienia będzińskiego p. St. Kazirod młynarz z Grzegorzowic, aresztowany w związku z zamordowaniem rządcy majątku Minoga, ś. p. Steciectkiego.

× **OKRADZENIE NAUCZYCIELEK.** W nocy ubiegłej z soboty na niedzielę nieznani sprawcy, za pomocą wyjęcia szyb w oknie, skradli na szkodę pp. Teresy Delekta i Marji Świtalskiej, nauczycielek zawodowej szkoły w Skałce pod Olkuszem dedektor radjowy, część bielizny, kapę pluszową, podpinki prześcieradła, chusteczki i t.p. przedmioty. Nauczycielki nie były obecne w mieszkaniu podczas popełnienia kradzieży.

× **WYJAŚNIENIE.** W związku ze sprostowaniem dyr. J. Morawka wyjaśniamy, że artykuł. który spowodował to sprostowanie nie był redakcyjnym, ani też nie pochodził od naszego korespondenta z Olkusza, natomiast był nadesłanym przez jednego z czytelników.

Z całej Polski.

SAMOLOT NIEMIECKI NAD AUGUSTOWEM.

W poniedziałek o godz. 11 rano nad terytorjum Polski w okolicy pow. Augustowskiego ukazał się samolot niemiecki, który poszybował w stronę miasta Suwałki. Samolot w pobliżu Suwałk zawrócił i w powrotnej drodze przeleciał nad granicą polsko-niemiecką w pow. Suwalskim, poczem poszybował w kierunku Prus Wschodnich. Zwraca uwagę fakt, że w Augustowie, dopiero w niedzielę bawił na święcie 1 p. Ułanów Krechowieckich — P. Prezydent Rzplitej.

WYPADEK NA ĆWICZENIACH ARTYLERYJSKICH.

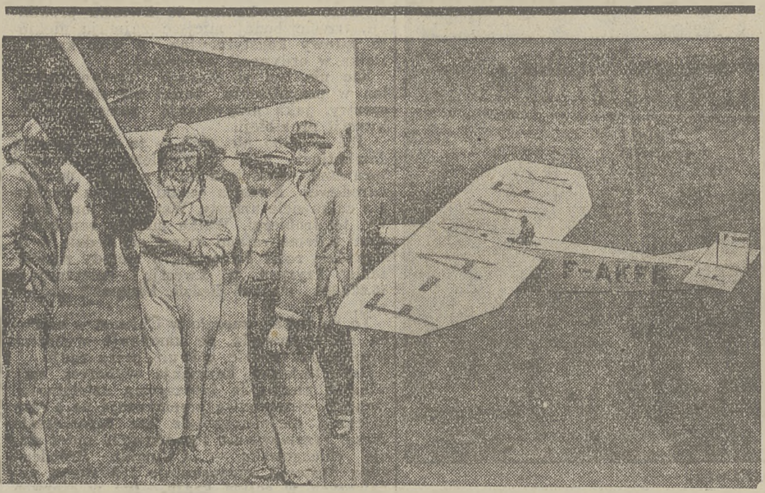
Onegdaj podczas ćwiczeń artyleryjskich w Biedrusku z powodu przedwczesnego wybuchu granatu zostali ciężko ranni podpor. Kurzeja i podch. Hiler obaj z 7 p. a. l. Podpor. Kurzeja doznał zmiażdżenia lewego ramienia i odniósł szereg ran na twarzy, podchorąży Hiler zmiażdżenia dolnej wargi, zmiażdżenia dłoni i ciężkiej rany na szyi. Rannych przewieziono natychmiast sanitarką lotniczą do szpitala wojskowego w Poznaniu gdzie poddano ich operacji. Stan rannych jest bardzo groźny i istnieje mała nadzieja utrzymania ich przy życiu.

ZRUJNOWANY STARZEC POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO.

W poniedziałek o godz. 5 nad ranem lekarz pogotowia został wezwany do domu nr. 9 przy ul. Świętokrzyskiej w Warszawie gdzie zajmował obszerne mieszkanie właściciel zakładu kartograficzno-introligatorskiego, 60-letni Kazimierz Knake-Nakęski. Nakęski jeszcze do niedawna był zamożnym przemysłowcem i zatrudniał ponad 50 osób. Ostatnio zarobki jego tak się skurczyły, że pracowało u niego tylko 5 pracowników, którym nieraz zalegał z wypłatami. Skarżył się on na trudności podatkowe i na wysokie świadczenia. W ostatnich czasach Nakęski zdradzał objawy rozstroju nerwowego i gdy kiedyś zjawił się u niego komornik, aby zająć meble — stary przemysłowiec porwał się na niego z siekierą. Nakęskiemu zlicytowano przed kilku dniami całe urządzenie mieszkania, a także maszyny w zakładzie. Starzec nie mógł znieść ruiny, która przyszła po latach dobrobytu i nocą zażył większą ilość jakichś proszków trujących, a następnie ostry myśliwski sztylet wbił sobie w okolicę serca. Nieszczęśliwy zmarł przed przybyciem lekarza Pogotowia.

ZARAZA PSYCHICZNA CZY WŚCIEKLIZNA?

We wsi Sieladziny w pobliżu ... brodzia (pow. Święciański) pies wściekły pokąsał krowę Jana Szeremisa. Rodzina Szeremisa, nie przywiązując wagi do tego faktu spożywała nadal na surowo mleko od pokąsanej krowy. Pierwszego dnia cała rodzina, składająca się z 8 osób rozchorowała się z objawami wścieklizny. Pod wpływem postępującej choroby żona Szeremisa wraz z dwojgiem dzieci uciekła w okoliczne lasy. Ponieważ jednak wątpliwą rzeczą jest, czy wścieklizna może udzielić się przez spożycie mleka od zarażonego bydlęcia — wszystko to wygląda raczej na jakąś chorobę psychiczną pod działaniem autosugestji.



W najbliższym czasie ma wylecieć do stratosfery samolot francuski Ju 49, który pilotowany będzie przez znanego pilota Coupeta.

Walka psa ze żmijami.

Zmiana klimatu a plaga jadowitych wężów.

Włochy nie miały w tym roku wcale wiosny. Okres zimowych deszczów przeciągnął się do połowy maja, a potem nagle nastały straszliwe upały. Codzień też prawie przechodzą silne burze, pioruny powodują wiele katastrof. Ciekawą rzeczą byłoby zbadać, jak też ten brak równowagi odbił się na przestępczości? Jak przemęczenie, upał i przepojona elektrycznością atmosfera działa na organizmy ludzkie? Na ludzi, którzy już od dwu pokoleń stracili swą linję przewodnią i chwieją się na prawo i lewo? Czyżby już nadchodził dla naszej ziemi apokaliptyczny moment pokuty?

Ziemia nie zieje wprawdzie jeszcze ogniem i siarką, natomiast pod każdym liściem kryją się żmije i węże. W tych rozmiarach plaga ta znana była chyba tylko w okolicach podzwrotnikowych. Jak bajka brzmi opowieść o walce owczarka z 16-toma żmijami..., a jednak walka taka miała niedawno miejsce w Papulonji.

Papulonja... nazwa ta, dla każdego, kto się zajmował badaniem kultury etruskiej jest równie dobrze znana, jak imię Teb, czy Memfisu dla egiptologa, gdyż Papulonja jest miastem zmarłych, które dotychczas ukrywa zazdrośnie skarby kultury etruskiej, zaledwie gdzieniegdzie poruszone szpadlem ciekawych badaczy.

Trzej kopacze po całodziennej pracy wracali zmęczeni do domów i przysiedli na chwilę odpocząć koło pagórka, na którym wznosiły się prastare ruiny. Przyłączył się do nich wkrótce pasterz ze swoim wielkim psem. Trzoda pasła się spokojnie na łące, a pies, psim obyczajem, zajął się rozkopywaniem ruin. Nagle w jamie ukazała się głowa węża, a w chwilę potem i wściekły wąż dwumetrowej długości. Pies, w pierwszej chwili cofnął się; ale już w następnym momencie zaatakował węża z kocą zręcznością, chwycił go tuż za głową i przegryzł kręgi.

Jeszcze nie skończył się ten pojedynek psa z płazem, kiedy z pod obrośniętych paprociami płyt etruskich (w dalekiej przeszłości wygładziły je z pewnością pracowite ręce niewolników, ale czas pożłobił je i zniszczył) wynurzył się cały regiment żmij. Pies z niesłychaną zręcznością unikał ich zdradliwych ciosów i po półgodzinnej może walce został zwycięzcą. Na polu walki walało się z poobgryzanymi łbami szesnaście trupów żmij.

Starożytni obawiali się żmij i uważali je za poddanych państwa cieni, za posłańców śmierci, odnosili się też do nich z zabobonnym lękiem. Uczucie to staje się zrozumiałe nawet dla naszych współczesnych, kiedy przysłuchują się opowiadaniu zdarzenia takiego naprzykład, jak to, które niedawno zdarzyło się w okolicach Messyny. Czterdziestoletnia mniejwięcej włościanka ułożyła swą małą córeczkę do snu w cieniu wielkiego kasztana, a sama zabrała się do roboty. Nagle — oderwał ją straszliwy krzyk córeczki. Ile sił pobiegła pod kasztan — tu zobaczyła, że z ust dziecka zwiesza się ogon żmiji. Nieszczęśliwa matka chwyciła węża za ogon, starając się wyciągnąć gada z tym tylko rezultatem, że ogon urwał się i pozostał w jej rękach. Tymczasem z nory wypełzł drugi wąż i ukąsił wieśniaczkę w nogę. Matkę i dziecko odwieziono do szpitala. Dziecko dawno już się udusiło, matka walczy jeszcze ze śmiercią.

Jak straszna bajka brzmi też meldunek policyjny o małej dziewczynce z Toskany, która przed kilku dniami nie powróciła ze szkoły do domu. Po długich poszukiwaniach policji udało się odnaleźć dziecko w lesie. Na obu nóżkach miało ono ślady ukąszeń żmij. Widocznie nadepnęło na wygrzewającą się w słońcu miedziankę, a potem nie mogło już wrócić, bo jad zaraz zaczął działać...

Za kołem polarnem

ZNALEZIONO RUDĘ ŻELAZNĄ.

Z Murmańska donoszą, że na półwyspie Kola za kołem polarnem w kilku miejscach poczęto wydobywać rudę żelazną. Pracuje się głównie na wschodnim i zachodnim brzegu zatoki kolskiej. Najwięcej rudy znajduje się w waliwlińskiem łożysku wzdłuż rzeki Kaifaraki, gdzie już obecnie wydobywa się 60 ton rudy dziennie. Przy użyciu większości robotników, wydajność kopalń rudy w tym kraju może być podwojona a nawet potrojona.

Wśród gór i skarłowaciałych brzóz, gdzie niedawno jeszcze biegły jelenie północne, rozciąga się obecnie małe miasteczko robotnicze. Wybudowano tu baraki, w których robotnicy zamieszkują, założono sklep spółdzielczy i t. d.

Murmańskie łożyska rudy dorównują łożyskom norweskim i dlatego okolicom tamtejszym przepowiadają wspaniałą przyszłość. Już obecnie pokładami rudy interesują się górnicze czynniki w ZSSR. i czynione są przygotowania do powiększenia produkcji przez zaprowadzenie maszyn.

Znana autorka angielska

O ROZWODACH.

W artykule „Nie wierzę w rozwody", ogłoszonym w londyńskim „Daily Express" znana pisarka angielska, Baroness Orczy, twierdzi, że główną przyczyną nieszczęśliwych pożyć małżeńskich są właśnie rozwody. Dzięki ułatwieniom rozwodowym weszło niemal w zwyczaj lekkomyślne zawieranie małżeństw. Przez dopuszczenie możliwości zawarcia drugiego i trzeciego małżeństwa w razie nieszczęśliwego pierwszegopożycia, rozwija się egoizm i szerzy krzywdę, przynosząc jednocześnie szkodę społeczeństwu i państwu.

JÓZEF KNOL - KRECZOWSKI

ZŁOTA PIĘŚĆ

60

XVII.

Jeszcze jeden list...

Od owego popołudnia w parku podmiejskim Olga Bella i Martin widywali się codziennie. Oboje po swojemu zdawali sobie sprawę z tego, że jakieś nieuchwytne węzły poczęły się zacieśniać między nimi od czasu tamtej rozmowy.

„Gwiazda Majestic'u" z osobliwem zaciekawieniem obserwowała wszystkie nierówności i niedomówienia w zachowaniu się Martina, w którym z kobiecą nieomylną wnikliwością umiała spostrzegać niezawodne przejawy burzy wewnętrznej. Czytała w jego szarych, zapalających się na jej widok niespodzianym błyskiem źrenicach to wszystko, co Martin nieudolnie i bezskutecznie starał się ukryć, zataić głęboko, niby jakieś nazbyt zuchwałe, niedozwolone sprawy.

Niemniej, wytrzymywali próbę codziennych, przyjacielskich spotkań — — wytrzymywali na odległość najbliższą, taką właśnie, że z niej dokładnie widzieli przed sobą ów jeden, jedyny krok, który ich oddzielał od siebie.

Odwiedzali wspólnie teatry, spotykali się w pewnej zacisznej, sympatycznej cukierni, którą Martin wynalazł, a w której uważano ich za parę kochanków, podczas, gdy oni rozmawiali o rzeczach sensacyjnych, lecz jakże mało związanych ze sprawą ich serc!

Wiadomości od Edwarda nie było.

Martin zdumiewał się i niepokoił. Głośno dawał wyraz swym obawom, czy aby... coś złego?... Prawdę mówiąc, radował się wewnętrznie: wiedział, że wszystko skończy się z chwilą nadejścia listu Edwarda, którego oczekiwanie było przecież jedynym konkretnym, „oficjalnym" powodem przebywania Olgi Belli w Lytton... Wszystko? — to znaczy: co?... Nie umiał dokładnie tego określić, ale w głębi swej istoty troskliwie pielęgnował w sobie obłudne życzenie, aby ten list oczekiwany przyszedł jak najpóźniej...

W umyśle Olgi Belli budziły się niekiedy podejrzenia. Nieraz, witając się popołudniu z Martinem i słysząc jego zaaferowane, jakby niepewne:

— Niestety. jeszcze nic! — wpatrywała się uważnie i prawie surowo w jego twarz; podejrzewała, że ją zwodzi, i raz nawet usiłowała mu to wręcz wyjawić — — ale szczere, prosto patrzące oczy Martina powstrzymywały ją od tego kroku.

Zresztą, mówili ze sobą o wszystkiem. Martin, z podziwu godnem zaufaniem, ulegając czarowi spojrzeń Olgi Belli, słowo po słowie, zdanie po zdaniu wtajemniczył ją w tok wielkiej sprawy, przez nich wspólnie z Edwardem przedsięwziętej. Piękna kobieta nie mogła, coprawda, pojąć tego, by pewnego dnia, dzięki działalności jej brata, oraz samego Martina, miała nastąpić światowa jakaś katastrofa ekonomiczna: nie mogła zrozumieć. dlaczego złoto miałoby jutro, lub pojutrze stać się metalem, mniej wartościowym od starego żelaziwa — —

— Oczywiście! — śmiał się Martin szczerym, swobodnym śmiechem — Stare żelaziwo można przetopić na dobre, użyteczne żelazo — — a cóż złoto, miękki, niepraktyczny kruszec, z którego nawet gwoździa dobrego zrobić się nie da!... Skończy ono swą świetną, a niezasłużoną karjerę!... Skończy ją, skoro się okaże, iż szlachetne złoto nie jest jedynie rzadkim, trudnym do zdobycia kaprysem przyrody, lecz poprostu — produktem fabrycznym, wytwarzanym bez ograniczeń i prawie równie tanio, jak poczciwe żelazo!

Dla „gwiazdy Majestic'u" były to sprawy tajemnicze, trudne i niejasne — — pocichu zaś uważała je za nieszkodliwe mrzonki. Mimo to lubiła słuchać niskiego, stłumionego głosu Martina — i to wystarczało...

W ten sposób upłynęły dwa tygodnie, gdy wreszcie pewnego dnia w telefonie hotelowym usłyszała Olga Bella szybkie, podniecone słowa Martina.

— List od Edwarda!... Tak!... Oczywiście, jeśli pani pozwoli!... Mogę natychmiast... Ach, tak! Dobrze, więc za godzinę!

Jakoż, w godzinę później, Martin zapukał do drzwi saloniku Olgi Belli w hotelu „Palace".

Z listem Edwarda w kieszeni, oraz ze śmiałym, prostym planem w myślach powziętym błyskawicznie w chwili, gdy — witając się — całował piękną dłoń Olgi Belli.

Usiedli naprzeciw siebie i Martin zaczął czytać przytłumionym głosem.

D. c. n.



OBIAD ZA 9 GROSZY.
Bezrobotni nowojorscy czekają na otwarcie restauracji, urządzonej przez wydawcę Mac Faddena dla pozostających bez pracy. W restauracji tej wydają każdemu bezrobotnemu obiad za 1 centa (9 groszy). Jest to prawdziwe dobrodziejstwo, jeżeli się uwzględni, że w Ameryce niema zasiłków.

Kary cielesne dla przestępców
wprowadzone zostały w Anglji.

Sędzia koronny w Birmingham, Mac Cardy, oświadczył: „W ostatnich latach rozlała się szeroko w Anglji fala przestępczości. Obecnie popełnia się więcej przestępstw, niż kiedykolwiek w ciągu ostatnich 60 lat. Dwa lata temu przepowiadałem wzrost przestępczości w Anglji. Przepowiednia moja sprawdziła się. Sądzę, że przestępczość rekrutuje się z pośród ludzi nie mających ukończonych lat 30“.

W związku z oświadczeniem sędziego Mac Cardy, które wywołało w całym kraju wielkie wrażenie, znajduje się zwrot w prasie i opinji angielskiej, które wypowiadają się za zaostrzeniem kar za przestępstwa.

Wielki dziennik londyński, „Daily Express“, pisze co następuje:

„Cała opinja pochwala wyrok wydany przez sędziego Avory, który **skazał trzech bandytów na karę smagania, motywując swoją sentencję tem, iż znależy przystąpić do energicznej walki z bandytyzmem.**

Kary cielesnej obawiają się przestępcy bardziej, niż kary więzienia. W rzeczywistości kara ta jest tak ciężka, iż wielu sędziów waha się przez jej zastosowaniem ze względów humanitarnych.

Przed wykonaniem sentencji lekarz więzienny bada skazanego, aby stwierdzić, czy może on wytrzymać określoną ilość uderzeń. Skazanego **przywiązuje się za ręce i nogi do żelaznego trójkąta,** tak, aby nie mógł się ruszyć i obnaża się go do pasa. Wówczas lekarz bada go ponownie, aby sprawdzić, czy skazany jest wytrzymały fizycznie. Dwaj dozorcy, wyćwiczeni w rzemiośle biczowania, stoją po obu stronach skazańca. W rękach trzymają **dziewięcioramienną dyscyplinę,** osadzoną na krótkim trzonku, której każda pletnia mierzy około metra długości.

Na dany sygnał dozorca wymierza uderzenia w plecy skazanego. Wyjątkowo tylko silni ludzie mogą wytrzymać uderzenia, nie wydając okrzyku bólu.

Po szóstem uderzeniu następuje przerwa i, jeśli lekarz stwierdza po zbadaniu, iż skazaniec może wytrzymać resztę uderzeń, drugi dozorca przystępuje z kolei do egzekucji.

Zazwyczaj jednak lekarze wstrzymują egzekucję już po szóstem uderzeniu, poczem skazańca przenoszą do szpitala więziennego **dla opatrzenia i zaleczenia ran.** W takim razie drugą połowę kary otrzymuje skazany po wyjściu ze szpitala“. **Or.**

RADJO NA USŁUGACH AGITACJI PRZEDWYBORCZEJ.

Wiemy, jak wielką rolę odgrywa radjo w życiu politycznem Ameryki pokrytej siecią przeszło 200 doskonale zorganizowanych stacji nadawczych. Na widowni politycznej radjofonja amerykańska wystąpiła czynniej w roku 1928, podczas ponownych wyborów obecnego prezydenta republiki Herberta Hoovera. Od tej pory jednak, gdy w życiu publicznem Ameryki zaszło wiele zmian olbrzymiego znaczenia: przedewszystkiem więc kryzys gospodarczy i prohibicja.

Tak zwany „człowiek z ulicy“, któremu u nas odpowiada termin „przeciętnego obywatela“ już teraz przygotowuje się do rozstrzygających dni listopada r.b. Chodzi tu o wybory nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych. „Człowiek z ulicy“ ma ku temu ważne powody: chciałby oddać swój głos na grupę polityczną od której będzie się spodziewał odprężenia w zastoju gospodarczym, wstrząsającym głęboko życiem społecznem Stanów.

Wyborca amerykański spodziewa się, że listopad przyniesie Stanom Zjednoczonym zasadnicze zmiany w polityce wewnętrznej państwa. Drugą z podstawowych spraw publicznych, które absorbują umysły przeciętnego amerykanina, to kwestja prohibicji, trzecie bodaj miejsce zajmują niektóre sprawy konstytucyjne, a więc kwestja zmian w ordynacji wyborczej.

Kto nie był w Stanach Zjednoczonych, ten w przybliżeniu nawet nie zdaje sobie sprawy, jaką przywiązują amerykanie do kwestji prohibicji.

„Pić — albo nie pić“ — to dziś kwestja dominująca nad wszystkiemi ujemnemi sprawami wewnętrznemi i polityki międzynarodowej. Kwestja wódki i piwa pochłania całkowicie umysły. Wszystkie inne sprawy, to drobiazgi. Walka między republikanami i demokratami toczyć się będzie w listopadzie roku bieżącego, o metody rozwiązania kryzysu a kwestją spirytusową. 50.000.000 słuchać będzie kampanji radjowej.

To, co już się zaczęło w Chicago w czerwcu r.b. zapowiada, że kampanja wyborcza prowadzona będzie głównie przez radjo.

Republikańska kampanja wyborcza rozwinęła niezwykle intensywną działalność: menerzy stronnictwa przemawiają po 4 razy dziennie, niejednokrotnie bez ograniczenia czasu. Przemówienia te nadawane przez stację chicagowską — „Columbia Broadcasting System“ retransmituje 180 stacyj nadawczych w całym kraju. Już w czerwcu zdarzało się niejednokrotnie, że republikanie, którzy zorganizowali niejako Kongres przedwyborczy i dali mu nazwę Republikańskiej Konwencji międzynarodowej i nad pewnemi zagadnieniami debatowali przy udziale mikrofonu, od godziny 9 wieczorem do godz. 2 rano. Z krótkiemi przerwami radjostacja chicagowska nadawała szereg obrad nad tak zwaną poprawką 18, której stronnictwo republikańskie musiało wreszcie zająć stanowisko określone wobec kwestji alkoholowej w Stanach.

Oczywiście takie korzystanie z usług radjofonji musi kosztować. Stronnictwo republikańskie płacić będzie jednak, jak zresztą i inne stronnictwa, tylko za czas transmisji przemówień pozaparlamentarnych swych leaderów. Republikanie obliczają, że ta część kampanii przedwyborczej kosztować będzie około 200.000 dolarów. Obok republikanów równie czynną grupą polityczną są demokraci. Jednakże radjofonja amerykańska, stojąca ciągle na platformie przedsiębiorcy, nie żałuje swych mikrofonów grupom mniejszym. Niedawno „Columbia System“ transmitowała z Milwaukee przebieg kongresu socjalistycznego, który zorganizował p. Norman Thomas. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w czerwcu r.b., po przeprowadzeniu spisu ludności tak zwanej radjowej, naliczono w Stanach Zjednoczonych 12.500.000 czynnych radjotów, to bardzo łatwo dojdziemy do cyfry 50.000.000 słuchających transmisji radjowych. Na każdy odbiornik oblicza się przeciętnie 4 osoby. Jest to olbrzymi postęp, jeżeli chodzi o liczbę słuchających, a przecież jeszcze lat temu 6 zaledwie 3.000.000 osób słuchało nadanej przez radjo z Waszyngtonu nominacji Coolidge'a na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych. Postęp techniczny w dziedzinie radjowej zrobił ogromne skoki. Zmienił się do tej pory charakter propagandy elekcyjnej, jak starodawne środki propagandy samochodowej, kiepskich przemówień zaściankowych trybunów, drobnych pijatyk, pozowania polityków przed aparatem fotograficznym w przebraniu czerwonoskórego Indjanina lub tulących do łona opuszczone sieroty — w zależności od wskazanego oddziaływania na umysły.

Dziś radjofonja zastąpiła znakomicie naiwne narzędzia agitacji wyborczej.

POSADY i PRACE

RUTYNOWANY
Buchalter Handlowiec poszukuje wieczorowych zajęć. Przyjmuje wszelkie roboty w zakres buchalterji wchodzące. Gruntowna znajomość spraw podatkowych. Adres w Administracji. 5030

KUPNO i SPRZEDAZ

SPRZEDAM
stolik do kieliszków, gierydony, kubły do mrożenia win, różne platery, samowar duży, rondle miedziane. Wiadomość w Administracji K. Z. 5015

LOKALE

POSZUKIWANY
1 pokój z kuchnią w śródmieściu Sosnowca w starym domu, słoneczny od zaraz. Zgłoszenia piśmienne do Administracji pod „A. Z.“ 5018

ZGUBIONE DOKUMENTY

KSIĄŻKĘ
Kasy Chorych zgubił Jan Cieślik. 5026

KSIĄŻKĘ
wojskową — wydaną przez P. K. U. Miechów zgubił Karol Czarnecki. 5024

KSIĄŻKĘ
Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu zgubił Jan Stempniak. 5028

ROZNE

RAKI
dostarczam — każdą ilość. Zgłoszenia Baranowicze, Skrytka 54. 5029

ŚMIETANKĘ
sterelizowaną firmy „Sigalina“, cukierki śmietankowe wileńskie. Sprzedaż hurtowo - detaliczna — R. Wolski, Modrzejowska telefon 5-75, Sosnowiec. 5027

KRYNICA
Centrum — Aleja lip. Pensjonat Dra Łazarskiego wyłącznie dla chrześcjan oddaje urzędnikom państwowym, samorządowym, pokój komfortowy, obfite wykwintne utrzymanie, kąpiele mineralne i taksę zdrojową na trzy tygodnie ryczałtem za zł. 270. 502?

BEZROBOTNI
umysłowi, fizyczni — podadzą adres. Informator Warszawa, Focha 10-6. 50??

OSTRZEGA SIĘ
przed nabyciem weksli na zł. 400 z wystawienia Feliksa i Anny Paciej, znajdujących się w posiadaniu Konstantyny i Władysława Fiuków. 5023

„WAPNO STRZEMIESZYCKIE“
Roman Dobrzański Zakłady Wapienne w Strzemieszycach, tel. 19. Poleca wapień palony z kręgowca syst. Hoffmana: wysokoprocentowy (97.18 proc. CaO), nad normę wydajny 1 to. daje 2.953 m. sz. ciasta wap.), zawsze konkurencyjny. Szczeg. analiza i prospekt na żądanie. 4604

POSZUKUJĘ
suszarki tacowej w Sosnowcu, suszącej gorącem powietrzem. — Zgłoszenia pisemne do Administracji „Kurjera Zachodniego“ pod „T. N.“ 5017

Ś. † P.
Natalja Wolffówna
nauczycielka szkoły powszechnej w Siewierzu. Opatrzona św. Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu dn. 19 lipca 1932 roku w sanatorjum w Otwocku.

Pogrzeb odbył się na cmentarzu w Otwocku dn. 21 lipca 1932 roku, o czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych pozostali w ciężkim żalu i smutku
5021 **Ojciec i siostra.**



KARYKATURA TWÓRCY PARSYFALA.
W dzień pierwszego wystawienia Parsyfala w 1882 r. ukazały się powyższe odbitki, przedstawiające Ryszarda Wagnera, wybitnego kompozytora, wielbiciela wielkiej orkiestry.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.
WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.